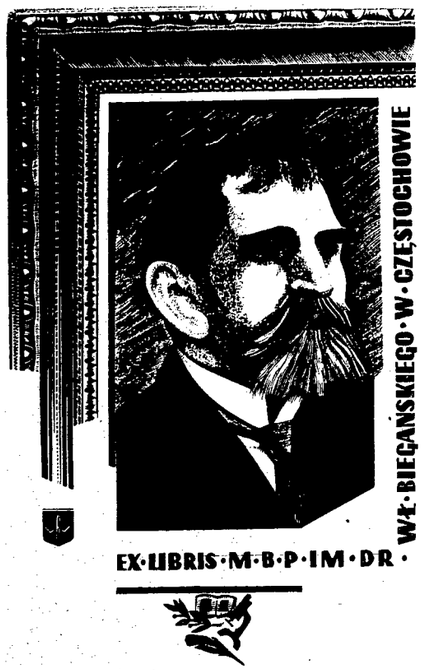

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Dziś dodatek ilustrowany

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleja 15, tel. 22-6. Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 120, rocznie: 130. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleja 62 tel. 22-45. Zlecenia w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 292 (834) B NIEDZIELA, 23 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Cena 10 zł

Polityka prowokacji wojennych rządu Tito
ZAGRAŻA SPRAWIE POKOJU
Rezolucja Komitetu Światowego Kongresu w Paryżu

PARYŻ (PAP). Pod przewodnictwem prof. Joliot obradowało w Paryżu Biuro Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. W wyniku obrad uchwalono jednomyślnie rezolucję, która głosi m. in.:

Biuro Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju stwierdza, że jugosłowiański komitet narodowy dla obrony pokoju prowadzi działalność, która pod każdym względem podporządkowana jest polityce rządu jugosłowiańskiego.

Z drugiej strony polityka rządu jugosłowiańskiego odbiega całkowicie od zobowiązań powziętych wspólnie przez przedstawicieli narodów 72 krajów podczas Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Komitet stwierdza, że:

1 Rząd jugosłowiański wstąpił otwarcie na drogę stale wzrastającej wrogości w stosunku do Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Wrogość ta zaskarbiła rządowi jugosłowiańskiemu polityczne i gospodarcze poparcie rządów Waszyngtonu i Londynu, lecz setki milionów ludzi, które w działalności Zw. Radzieckiego i demokracji ludowych widzą podstawową gwarancję utrzymania pokoju, znalazły się w obozie przeciwników rządu jugosłowiańskiego.

2 Rząd jugosłowiański stosuje wobec zwolenników pokoju, którzy w Jugosławii sprzeciwiają się jego polityce, faszystowskie metody represji i terroru.

3 Rząd jugosłowiański dostarczył pomocy monarcho-faszystowskiemu rządowi ateńskiemu w jego walce przeciwko patriotom Grecji demokratycznej.

4 Rząd jugosłowiański prowadzi w stosunku do Albanii politykę zaostrzania, która zagraża niepodległości tego małego kraju, stwarza obawy wykorzystania przeciw niemu armii jugosłowiańskiej i dostarcza państwom zachodnim pretekstu do interwencji.

5 Rząd jugosłowiański — jak tego dowodzi ostatnie przemówienie Tito, wygłoszone z okazji manewrów wojskowych — przeszedł zdecydowanie do obozu podżegaczy wojennych i prowadzi oszczerczą propagandę przeciwko krajom broniącym pokoju.

Tego rodzaju postępowanie i propaganda należą do czynów, które zwolennicy pokoju, zebrani na Światowym Kongresie w Paryżu i w Pradze zobowiązali się jednomyślnie piętnować i zwalczać.

W tej sytuacji Stały Komitet, wyłoniony na Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju, stanął wobec konieczności sprecyzowania swego stanowiska w stosunku do osobistości i organizacji jugosłowiańskich, które usiłują wykazać, że prowadzą wraz z nim walkę o pokój, wyrażając jednocześnie całkowite poparcie dla polityki prowokacji wojennych, prowadzonej przez rząd jugosłowiański.

W zakończeniu rezolucja stwierdza:

„W trosce o rozwój walki w obronie pokoju, takiej jaka została określona przez manifest Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, Komitet postanawia, że:

a) Na obrady Komitetu, które odbędą się w Rzymie 28, 29 i 30 października, zostaną dopuszczeni jedynie ci delegaci jugosłowiańscy, którzy dadzą dowody całkowitej niezależności od rządu Tito.

b) Niezależność ta może być wyrażona jedynie przez potępienie działalności i wojennej propagandy rządu Tito".

Rezolucja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

20 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prof. J. Dembowskiego, posiedzenie prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Ob. Rapacki scharakteryzował przebieg akcji pokoju w kraju i postawił wniosek ufundowania przechodniego sztandaru pokoju dla przodujących zakładów pracy. Prezydium wyłoniło komisję, w celu zrealizowania wniosku, w składzie: Adam Rapacki, Jerzy Borejsza, Aleksander Burski, Stefan Ignar i Józef Kociuba.

W dalszym ciągu obrad zebrani postanowili wysłać telegram do Związku Intelektualistów w Paryżu, na wiec w obronie Ludwika Aragona.

Sekretarz Generalny Komitetu, Jerzy Borejsza, odczytał list przewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, Prof. Joliot na temat udziału Jugosławii w Światowym Komitecie Obrońców Pokoju.

Zebranie jednogłośnie przyjęło zgłoszoną przez J. Borejszę rezolucję:

„Polski Komitet Obrońców Pokoju przyłącza się i popiera w pełni decyzję Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — stawiającą poza obręb naszej światowej organizacji przedstawicieli t. zw. „Jugosłowiańskiego Komitetu Obrońców Pokoju", którzy w swych wystąpieniach dali dość dowodów pełnego poparcia dla zdradzieckiej, wojennej polityki Tito na usługach amerykańsko - angielskich spiskowców przeciw pokojowi.

W trosce o bratnią współpracę narodu polskiego i narodów Jugosławii, ruch pokoju w Polsce wita zapowiedź udziału w światowym Komitecie Obrońców Pokoju tych delegatów jugosłowiańskiego narodu, którzy potępiają i zwalczają wojenną i faszystowską działalność rządu Tito. Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraża nadzieję, że ludy Jugosławii wbrew swojemu rządowi walczyć będą o wolność i pokój narodów".

Rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Haniebny wyrok
w procesie przywódców KP USA

NOWY JORK (PAP). Sędzia Medina ogłosił w piątek wyrok w sprawie 11 przywódców Komunistycznej Partii St. Zjednoczonych.

Sekretarz generalny Partii — E. Dennis, przewodniczący Partii w stanie Illinois — G. Green, przewodniczący Partii w stanie Ohio — G. Hall, przew. Partii w stanie Michigan — C. Winters, redaktor naczelny dziennika „New York Daily Worker" — J. Gates, wiceprzewodniczący zw. zaw. pracowników futrzarskich — J. Potash, radny miejski Nowego Jorku — Murzyn B. Davis, kierownik szkolenia kadr partyjnych — J. Stachel, H. Winston — sekretarz organizacyjny Partii i J. Williamson — sekretarz Ogólnokrajowego Komitetu Partii dla spraw zawodowych **ZOSTALI SKAZANI NA 5 LAT WIĘZIENIA I 10 TYS. DOL. GRZYWNY.**

Robert Thompson — przewodniczący Komitetu Partyjnego w stanie N. Jork **skazany został na 3 lata więzienia i 10 tys. dol. grzywny.**

Obrona zapowiedziała apelację.

Jak wiadomo, sprawa przewodniczącego Komitetu Ogólnokrajowego Partii, Williama Fostera, została wyłączona z powodu jego choroby i odbędzie się w terminie późniejszym.

DYKTAT W ONZ

W REZULTACIE, trwających już od dłuższego czasu, machinacji i targów zakulisowych pomiędzy delegacją jugosłowiańską w ONZ a reprezentacjami USA i krajów, podległych dyrektywom amerykańskim — tamtejsze Kartę ONZ oraz istniejące tradycje — przy pomocy osławionej „maszyny do głosowania" przyznano Jugosławii, wakujące po Ukrainie, a należne Czechosłowacji, niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa.

Wybór nastąpił 20 b.m. dopiero w drugim głosowaniu, przy czym za Jugosławią wypowiedziało się 39 głosów (niezbędne minimum), w tym — delegacja USA, kraje zmarshallizowane (oprócz W. Brytanii) oraz, podporządkowane Waszyngtonowi, kraje Ameryki Łacińskiej. Przed głosowaniem poddano blok anglo-amerykański gruntownej presji. Zasługuje na uwagę to, że za Jugosławią głosowała nawet delegacja chilijska, choć powszechnie wiadomo, iż Tito zerwał stosunki dyplomatyczne z Chile jeszcze przed dwoma laty...

Za Czechosłowacją, desygnowaną (zgodnie z art. 23 Karty ONZ) przez kraje przynależne geograficznie do strefy wschodniej, padło 19 głosów, a wśród nich — głos delegacji (o dziwo!) brytyjskiej, czego jednak nie należy traktować nazbyt serio, gdyż — jak wyjaśnił „Manchester Guardian" — „GRA ONZ-towska MUSIAŁA BYĆ ODEGRANA i z tego punktu widzenia sposób głosowania Anglii był USPRAWIEDLIWIONY"!... A zatem Waszyngton zezwolił, aby lew brytyjski (tym razem) ryknął „samodzielnie"..

O ILE jest rzeczą, ponad wszelką wątpliwość, ustaloną, że Tito, zdradziwszy ZSRR, kraje demokracji ludowej i naród własny, ostatnio sprzedaje za dolary SUWERENNOŚĆ JUGOSŁAWII amerykańskim imperialistom, o tyle też nie ulega wątpliwości, że popierając kandydaturę jugosłowiańską do Rady Bezpieczeństwa przeciw kandydaturze czechosłowackiej — wbrew Karcie ONZ, wbrew prawu, dobrze przysługującemu Czechosłowacji, wbrew istniejącym przy wyborach do tego organu zasadom i tradycjom — USA zmierzają konsekwentnie do całkowitego podkopania fundamentów ONZ i zasad, na których opiera się ta organizacja, aby zamienić ją w narzędzie najsroższej powolne zakusom IMPERIALIZMU.

DLATEGO radziecki min. spraw zagr., A. Wyszyński — omawiając (na konferencji prasowej 18 b.m. w Lake Success) zagadnienie zbliżających się wyborów do Rady Bezpieczeństwa i komentując zasadę sprawiedliwej reprezentacji geograficznej w tym najistotniejszym organie ONZ oraz, dotychczas podtrzymywaną przez wszystkich, tradycyjną już zasadę wybierania — miał wszelkie podstawy, aby oświadczyć, że lansowanie i wprowadzenie Jugosławii do Rady „może jedynie POGŁĘBIĆ ROZDŹWIĘKI, może być świadectwem, że blok anglo-amerykański zamierza iść po drodze dalszego ROZBICIA, dalszego OSŁABIENIA nawet tego MINIMUM WSPÓŁPRACY, jakie istnieje w ONZ".

Min. Acheson, usiłując odeprzeć oskarżenia radzieckie w związku z nielegalnością wyboru Jugosławii i popełnionem przez USA tradycji obowiązującej, stwierdził, z całym cynizmem, iż „istniała wprawdzie DŻENTELMEŃSKA UMOWA w tej sprawie, ale żadne porozumienie NIE ZMUSZA do jej zachowania"!... Wypowiedź ta jest tak szczera i tak świetnie charakteryzuje niektórych amerykańskich mężów stanu, że uważamy za właściwe pozostawić ją bez komentarza... Mówi sama za siebie!

CO się zaś tyczy meritum sprawy i oburzenia, ujawnionego na świecie w wyniku najnowszego „sukcesu" amerykańskiej „maszyny do głosowania", najwłaściwiej zapewne będzie, jeśli powołamy się na prasę brytyjską. Nawet TA prasa, choć niewątpliwie świadoma umów „dżentelmeńskich", istniejących pomiędzy Waszyngtonem i Londynem, nawet ta prasa nie tai swego... zażenowania.

Oto „Daily Herald", organ samego min. Bevina, oświadcza, że „jest pewna SŁUSZNOŚĆ w argumencie, iż każda z grup geograficznych może wybrać swego WŁASNEGO KANDYDATA", a reakcyjny „Times" przyznaje, że „stanowisko zajęte przez szefa delegacji radzieckiej POPARTĘ JEST TRADYCJĄ, która wytworzyła się od czasu pierwszego głosowania do Rady Bezpieczeństwa w 1946 r.".

Jest rzeczą jasną, że Dep. Stanu ponad dżentelmeńskie umowy, ponad słuszność argumentów i ustalone tradycje, przenosi hitlerowskie metody dyktatu i gwałtu wobec samych podstaw Organizacji Narodów Zjednoczonych i współżycia między narodami.

A. P.

René Mayer otrzymał »inwestyturę«
Nowy rząd może być tylko rządem antyrobotniczym
stwierdza Jacques Duclos

PARYŻ (PAP). — W nocy z czwartku na piątek René Mayer otrzymał od Zgromadzenia Narodowego tzw. inwestyturę czyli upoważnienie do utworzenia nowego rządu. 341 posłów wypowiedziało się za „inwestyturą" dla Mayera. Przeciw „inwestyturze" głosowało 183 posłów (167 komunistów, 8 republikanów postępowych, 6 deputowanych afrykańskiego zrzeszenia demokratycznego, jeden MRP i jeden niezależny).

75 posłów wstrzymało się od głosu, 6 deputowanych nie wzięło udziału w głosowaniu, a 10 było nieobecnych.

René Mayer

Zabierając głos na początku debaty, Mayer odczytał deklarację w której sprecyzował politykę przyszłego gabinetu.

Mayer zapowiedział, że będzie dążył do „ustabilizowania" sytuacji finansowej i oświadczył, iż trzeba będzie znaleźć nowe źródła dochodu, tj. **podwyższyć podatki.** O podwyżce płac, której domagała się cała ludność pracująca, kandydat na premiera mówił wymijająco. Wypowiedział się on jedynie za wypłaceniem jednorazowego wyrównania pracownikom zarabiającym mniej, niż 15 tysięcy franków miesięcznie.

Mayer oznajmił, że rząd jego ogłosi zakaz strajku urzędników państwowych. W stosunku do innych kategorii pracowników prawo strajku zostanie **w praktyce ograniczone przez** wprowadzenie obowiązkowego arbitrażu.

Poza tym Mayer stwierdził, że w polityce zagranicznej rząd będzie się opierał na agresywnym pakcie północno - atlantyckim i że będzie dążył do współpracy z Niemcami zachodnimi.

Następnie zabrał głos przewodniczący socjalistycznej grupy parlamentarnej (SFIO) Lussy, który poparł w zasadzie program Mayera.

Jacques Duclos wygłosił przemówienie, w którym naświetlił stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej.

Komuniści — oświadczył Duclos — nie mogą głosować za inwestyturą dla Rene Mayera. RZĄD MAYERA MOŻE BYĆ JEDYNIE RZĄDEM ANTYROBOTNICZYM. Przeciwko takiemu gabinetowi wystąpuje cała klasa robotnicza, domagając się prowadzenia polityki zgodnej z interesami narodu francuskiego. Linia tej polityki została określona w rezolucji KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Masy robotnicze domagają się rządu jedności demokratycznej.

Trudności Mayera

PARYŻ (PAP). — Formowanie gabinetu nastręcza Rene Mayerowi nie małe trudności. Nie jest wykluczone, że Mayer, tak samo jak Moch, będzie musiał zrezygnować ze swej misji.

Głównym powodem trudności jest stanowisko wszystkich związków zawodowych, niezadowolonych z programu Mayera w sprawie płac, oraz zapowiedzi ograniczenia prawa do strajku.

»Das deutsche Echo«
— nowe pismo hitlerowskie

FRANKFURT (obsł. wł.). W Niemczech Zachodnich pojawiło się nowe pismo neohitlerowskie „Das Deutsche Echo". Pismo przypomina swoim zewnętrznym wyglądem do złudzenia hitlerowskie pismidło „Das Schwarze Korps".

Współpracownikami nowego czasopisma są wybitni hitlerowcy, jak b. minister Schacht, gen. Student, Dwinger oraz Hans Grimm.

Sukcesy gospodarcze w radzieckiej strefie Niemiec

BERLIN (PAP). — Plan gospodarczy w radzieckiej strefie Niemiec wykonano w III kwartale br. w 109 proc. Do przekroczenia planu przyczynił się w znacznym stopniu ruch współzawodnictwa pracy.

Przed ostateczną ofensywą w Chinach

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci pism amerykańskich donoszą, że chińska armia ludowa rozpoczęła ofensywę przeciwko najsilniejszej grupie wojsk kuomintangowskich w prowincji Kwangsi.

W Chinach północno - zachodnich 200-tysięczna armia gen. Peng Tehoi, która ostatnio rozbiła oddziały nacjonalistyczne prowincji Szensi i Kansu — przygotowuje się do ataku na Szehuan, dokąd uciekły władze kuomintangowskie z Kantonu.

Korespondenci amerykańscy są zdania, że powodzenie ofensywy armii ludowej w prowincji Szehuan byłoby równoznaczne z całkowitym wyparciem wojsk kuomintangowskich z terytorium Chin, z wyłączeniem Tybetu.

Jesień na ziemi — lato na niebie

W południe, w promieniach słońca jest ciepło, ale nocne przymrozki zmarzyły już liście, które sypią się gęsto. Najbardziej cieszą się z tego dzieci.

»Będziemy czujni i nie przerwiemy naszej walki«
Orędzie tymczasowego rządu demokratycznego do narodu greckiego

SOFIA (PAP). — Agencja Elefteri Ellada ogłosiła orędzie greckiego rządu demokratycznego, do narodu greckiego. Orędzie stwierdza:

Minęło trzy i pół roku od chwili, gdy imperialiści anglo - amerykańscy i monarcho - faszyści zatopili we krwi naszą ojczyznę, zamienili ją w rumowisko. W tym czasie znalazły śmierć setki i tysiące ludzi, inni stali się inwalidami.

Przez trzy i pół roku walczyła greckа armia demokratyczna, broniąc honoru Grecji, jej niepodległości, wolności i interesów ludu.

Od trzech i pół lat domagamy się uczciwego porozumienia — sprawiedliwego, demokratycznego pokoju.

Monarcho - faszyści i ich zagraniczni panowie dążą do całkowitego zniszczenia naszego kraju. Dla nas stało się jasne, że ci wrogowie Grecji i ludu wolą widzieć jak ostatni mieszkaniec naszego kraju padł trupem, wolą widzieć ostatni dom w stanie ruiny i ostatnie drzewo wyrwane z korzeniem, aniżeli pogodzić się z prawami ludu.

Dzisiaj chełpią się i wydaje się im, że są zwycięzcami, ponieważ grecka armia demokratyczna postanowiła położyć kres przelewowi krwi, gdy postanowili oni przy pomocy oszczepieńca Tito zniszczyć w Grecji wszystko, co postępowe.

Mylą się oni jednak, jeśli sądzą, że armia demokratyczna już nie istnieje. Armia demokratyczna nie złożyła broni, lecz trzyma ją u nogi. Stanęła ona w obliczu ogromnej przewagi materialnej obcych okupantów, umocnionej zdradą Tito, który wbił Grecji nóż w plecy. Lecz GRECKA ARMIA DEMOKRATYCZNA NIE UGIĘŁA SIĘ I NIE JEST ROZGROMIONA. Jest nadal silna i siły jej nie są podważone. Położyła ona kres przelewowi krwi, aby ocalić Grecję od pełnego zniszczenia, gdyż stawia interesy kraju i ludu ponad wszystko.

Na przestrzeni kilku lat usiłowaliśmy kierując się humanitaryzmem przedsiębrać wszelkie kroki dla osiągnięcia spokoju w kraju. Dowodem jest i to, że nasze siły zbrojne w masywie Grammos i rejonie Vitsi przerwały działania wojenne, w celu stworzenia atmosfery sprzyjającej uspokojeniu się w Grecji.

Nie oznacza to kapitulacji. Oznacza to głęboką wierność dla interesów kraju, którego nie chcemy widzieć w stanie całkowitej ruiny. Będziemy walczyli i NIE PRZERWIEMY ANI NA CHWILĘ NASZEJ WALKI o interesy ludu, o jego prawa polityczne i ekonomiczne.

W obliczu obecnego nieszczęścia i w obliczu tego, co knuje monarchofaszyzm na jutro — stwierdza dalej orędzie — przed narodem greckim stoi zadanie zjednoczenia się i walki o swe istnienie, o wolność i pokój.

Dzięki długoletniej walce, którą wywoływała zachwyt świata — naród nasz cieszy się sympatią wszystkich narodów. Światowy front demokracji i pokoju jest dziś silniejszy i potężniejszy, aniżeli kiedykolwiek indziej. Jest on niezwyciężony. Na czele tego frontu stoi Zw. Radziecki, który potęgę i przywiązanie do idei pokoju i wolności ludów i którego walkę o pokój i wolność uznają dziś i przyjaciele, i przeciwnicy.

5-lecie »Czytelnika«

W Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się 21 bm. akademia z okazji 5-lecia działalności Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik".

Po zagajeniu przez prezesa „Czytelnika" Pańskiego, głos zabrał przewodn. Rady Nadzorczej Spółdzielni min. Rapacki, podkreślając olbrzymie zasługi „Czytelnika" na polu krzewienia kultury w Polsce.

Następnie wicemin. Sokorski złożył Zarządowi „Czytelnika" życzenia dalszej owocnej pracy.

Na zakończenie akademii prezes Pański i dyr. Dembińska wręczyli 96 zasłużonym pracownikom Spółdzielni złote odznaki „Czytelnika".

Okres korzystnej współpracy
»Neues Deutschland« o stosunkach polsko-niemieckich

BERLIN (PAP). „Neues Deutschland" podkreśla w artykule wstępnym doniosłość uznania przez Polskę Demokratycznej Republiki Niemieckiej i dokonania z nią wymiany misji dyplomatycznych.

„Po Zw. Radzieckim — pisze dziennik — również i kraj, który padł pierwszą ofiarą hitlerowskiej furii wojennej, podaje nam obecnie braterską dłoń".

Dziennik wyraża pogląd, że uznanie przez Polskę Demokratyczną Republiki Niemieckiej stanowi zakończenie blisko tysiącletniego okresu w stosunkach między Polską a Niemcami, które cechowały napaści pruskie na naród polski i hasło „Drang nach Osten".

Obecnie rozpoczyna się nowa epoka korzystnej dla obu krajów współpracy, opierającej się na bezwarunkowym uznaniu linii Odra — Nysa przez Niemcy.

BERLIN (PAP). Pisząc o wymianie przedstawicieli dyplomatycznych między Republiką Niemiecką a krajami demokracji ludowej, dziennik „Tägliche Rundschau" podkreśla, iż przedstawiciele ci, udający się obecnie do Warszawy, Pragi, Bukaresztu, Budapesztu i Sofii nie będą reprezentować imperialistycznego kraju, lecz są pełnomocnikami rządu prawdziwie demokratycznego.

Ci nowi dyplomaci udają się na miejsca swej przyszłej działalności jako wyraziciele wspólnej woli narodu niemieckiego utrzymania z innymi krajami pokoju i przyjaźni.

W stosunkach z krajami demokracji ludowej rozpoczyna się nowy okres, oparty na zasadzie równouprawnienia, która dawniej przez Berlin tak często była brutalnie deptana.

Pierwsze posiedzenie Rady Wojskowej Chin Ludowych

PEKIN (PAP). Jak komunikuje agencja Nowych Chin, w Pekinie odbyła się pierwsze posiedzenie rewolucyjnej Rady Wojskowej Chin Ludowych pod przewodnictwem Mao Tse-tunga.

Głównymi punktami porządku dziennego posiedzenia były sprawy, związane z dalszym zwycięskim marszem ludowych wojsk wyzwoleńczych oraz organizacja i rozbudowa armii. Zastępca szefa sztabu generalnego Yieh Jung-czen złożył sprawozdanie z obecnej sytuacji wojskowej. W dyskusji omówiono zagadnienie likwidacji resztek wojsk kuomintangowskich i stworzenia nowej struktury obrony narodowej.

Postanowiono utworzyć specjalną komisję dla przestudiowania planu obrony narodowej.

Wymiana ambasadorów

PEKIN (PAP). Z Pekinu wyjechał do Moskwy pierwszy ambasador rządu Chin Ludowych w Związku Radzieckim Wang Czin-Sziang. Odjeżdżającego ambasadora żegnali najwyżsi przedstawiciele rządu ludowego, oraz ambasador radziecki w Chinach Roszczyn.

PEKIN (PAP). Przewodniczący centralnego rządu Chin Ludowych — Mao Tse-tung wydał przyjęcie na cześć ambasadora radzieckiego w Chinach, Roszczyna.

Już od 1943 r. istniał ścisły kontakt operacyjny między wywiadem USA i III Rzeszy

»Nowoje Wremia« demaskuje plany imperialistów wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej

MOSKWA (PAP). „Nowoje Wremia" w artykule Minajewa demaskuje rolę wywiadu amerykańskiego, który stworzono w czasie ostatniej wojny rzekomo jedynie po to, by przyjść z pomocą ruchowi oporu w krajach pod okupacją hitlerowską, a w rzeczywistości jego zadaniem było zahamowanie działalności, skierowanej przeciwko hitlerowcom, oraz umożliwienie dojścia do władzy reżimom reakcyjnym w krajach wyzwolonych przez armię radziecką.

Agentury wywiadu amerykańskiego zajmowały się systematycznym zbieraniem wiadomości o Armii Radzieckiej, Zw. Radzieckim oraz o ruchu demokratycznym i robotniczym w krajach europejskich.

Tzw. Biuro Wywiadu Strategicznego (OSS), pod kierownictwem Donovana przekształciło się w potężną organizację, zatrudniającą około 12 tysięcy pracowników.

Donovan jest głównym autorem planu przemycania szpiegów amerykańskich do kierownictwa ruchu oporu. Na ten cel OSS przeznaczyło 135 milionów dolarów, zmierzając do podważenia i zdemoralizowania ruchu antyfaszystowskiego wśród ujarzmionych przez hitlerowców narodów europejskich. Żadna statystyka nie zdoła policzyć wszystkich ofiar, które poniosły koła demokratyczne świata w wyniku tej „strategii" imperialistów amerykańskich.

Infiltracją OSS do ruchu oporu oraz do ruchu robotniczego i demokratycznego w Europie, kierowali Arthur Goldberg i Georg Pratt, organizując grupy operacyjne, które miały się przedostać do ruchu oporu we Francji, Belgii, Norwegii i Polski. Allan Dulles ze swej strony prowadził analogiczną działalność na terenie Włoch i Jugosławii.

Tito awangardą imperializmu na Bałkanach

W Bari utworzono specjalną organizację pod kierownictwem **Hamiltona**, która systematycznie dostarczała broni oddziałom Tito. Już w 1944 r. Tito był w kontakcie z Allanem Dullesem i otrzymywał broń, ponieważ już wtedy imperializm amerykański uważał go za swoją zakonspirowaną awangardę na Bałkanach. Tito był pierwszym ogniwem w planie, zmierzającym do wprowadzenia konia trojańskiego do obozu demokratycznego.

Wykorzystując klikę zdrajców jugosłowiańskich, agenci OSS rozpoczęli tworzenie w innych krajach demokracji ludowej ściśle zakonspirowanych „drugich linii" swej agentury.

Wywiad amerykański, przede wszystkim za pośrednictwem Allana Dullesa, był podczas wojny w stałym kontakcie z kierownikami hitlerowskiego MSZ, gestapo i wywiadu hitlerowskiego. Allan Dulles brał czynny udział w organizowaniu spisku przeciwko Hitlerowi w 1944 r. Wywiad angielski i amerykański pragnęły w ten sposób utorować drogę do władzy nowemu rządowi niemieckiemu, z którym St. Zjednoczone i W. Brytania zawarłyby odrębny pokój z pominięciem Zw. Radzieckiego.

Jeden z agentów hitlerowskiego wywiadu wojskowego — wicekonsul w Zurichu, Hans Gisevius — przeszedł do służby Dullesa. Za jego pośrednictwem Dulles nawiązał kontakt z admirałem Canarisem, oraz z gen. Osterem. Już w r. 1943 szef gestapo Kaltenbrunner i szef niemieckiego wywiadu politycznego Schelenberg również nawiązali kontakt z wywiadem amerykańskim.

Tak więc począwszy od 1943 r. istniał tajny kontakt operacyjny między wywiadami USA i Trzeciej Rzeszy, skierowany przeciwko Zw. Radzieckiemu.

OSS rzuciło tysiące grup operacyjnych na teren Niemiec, w celu zdobycia tajnych archiwów hitlerowskich, oraz zmobilizowało wszystkich agentów wywiadu hitlerowskiego na służbę OSS przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

OSS kontynuuje kręcą robotę

Opierając się na swych agenturach, stworzonych w ciągu ostatniej wojny, jak również na hitlerowskiej sieci szpiegowsko-dywersyjnej, **OSS KONTYNUUJE KRĘCIĄ ROBOTĘ.** Latem br. powstała nowa organizacja z b. zastępcą amerykańskiego sekretarza stanu Grew na czele, która ma się rzekomo zajmować udzielaniem „pomocy uchodźcom" z krajów Europy Wsch. Skarbnikiem tej organizacji jest bankier Altshul, a członkami Allan Dulles, Eisenhower, sekretarz CIO Carrey, przewodniczący AFL Green i inni. Po fiasku planu wykorzystania kliki Tito jako zakonspirowanej agentury wywiadu amerykańskiego, organizacja „pomocy uchodźcom" ma być jednym z doradczych organów Wall Street przy opracowaniu nowej taktyki dywersyjnej.

Imperialiści amerykańscy — konkludują „Nowoje Wremia" — usiłują zastosować nowe metody kreciej wojny. Zamykają oni oczy na bezsprzeczny fakt, że broń szpiegostwa i dywersji nie jest w stanie podważyć potęgi państw, w których masy ludowe stoją na straży zdobytej przez naród wolności.

Zwiększeniem wydajności pracy polscy robotnicy uczczą 32 rocznicę Rewolucji Listopadowej

W dalszym ciągu napływają meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych, powziętych przez robotników indywidualnie i zespołowo dla uczczenia 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Robotnicy warsztatów kolejowych w **Starosielcach** zobowiązali się przyśpieszyć tempo pracy do 20 listopada br., wykonać plan spawania 15 tys. m bież. szyn.

*

Załoga budująca pawilon PKPG **w Warszawie**, zobowiązała się wykonać do 11.XI harmonogram robót dla wszystkich bloków, tj. przyśpieszyć wykonanie prac o 5 dni. Pracownicy zatrudnieni przy budowie centralnego budynku PDT przy nowej Kruczej, przyśpieszyli wykonanie harmonogramu robót o 3 tygodnie i wykonali je do 17 bm.

*

Spółdzielnie zrzeszone w **Centrali** Spółdz. Pracy w **Łodzi** wykonają roczny plan produkcji do 5 listopada br.

*

Pracownicy Spółdzielni **„Jedność"** postanowili wykonać do 7 listopada br. roczny plan produkcji.

Pracownicy warsztatów TOR **w Rzeszowie** zobowiązali się wykonać 3-letni plan pracy do dnia 15 listopada br. Jednocześnie cała załoga wstąpiła w szeregi TPP-R.

Nowi Podsekretarze Stanu

Prezydent R. P. mianował Podsekretarzem Stanu w Min. Handlu Wewnętrznego inż. Józefa Kutina, odwołując go ze stanowiska podsekretarza Stanu w Min. Handlu Zagranicznego.

Podsekretarzem Stanu w Min. Handlu Zagranicznego, Prezydent RP mianował ob. Czesława Bajera.

Podsekretarzem Stanu w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, został dotychczasowy dyrektor Dep. w tym Ministerstwie ob. Lucjusz Stefan Domański.

Przedstawiciele Narodów Zjednoczonych na wielkim koncercie ku czci Chopina

NOWY JORK (PAP). 19 bm. przedstawiciele Narodów Zjednoczonych, zebrani w Nowym Jorku na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ złożyli hołd pamięci genialnego kompozytora polskiego Fryderyka Chopina.

Pod protektoratem przewodniczącego obecnej sesji **Romulo**, sekretarza generalnego ONZ **Trygve Lie** oraz delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Generalnego, odbył się w jednej z największych sal Nowego Jorku — Carnegie Hall — wielki koncert.

Na sali, udekorowanej sztandarami 59 narodów, zebrali się szefowie i członkowie wszystkich niemal delegacji.

Na koncert m. in przybyli: delegacja polska in corpore, sekretarz gen. MSZ **Wierbłowski** i ambasador **Winiewicz**, sekretarz gen. ONZ **Trygve Lie**, szef delegacji radzieckiej min. spraw zagranicznych ZSRR **Wyszyński**, szef delegacji białoruskiej **Kisielew**, szef delegacji czechosłowackiej min. **Klementis**, przedstawiciel delegacji **St. Zjedn. Austin**, przedstawiciel delegacji brytyjskiej **Cadogan** i inni.

Czwarty dzień procesu katów hitlerowskich

»Przesłuchiwanie« wśród bestialskich tortur w obecności Himmlera i Ley'a

W czwartym dniu rozprawy przeciwko **Hildebrandtowi i Henzemu** nastąpiło dalsze odczytanie zeznań, po czym Sąd otworzył postępowanie dowodowe.

Pierwszy zeznawał św. Józef Kołodziejczyk, który stwierdził, iż przed wojną stosunek władz polskich do faszystów niemieckich w tym mieście cechowała pełna tolerancja. Niemieccy wyznawcy hitleryzmu wykorzystywali to stanowisko, tworząc organizacje mające przygotować w razie wojny zbrojną dywersję przeciwko Polakom. Świadek podkreśla, że w pierwszych dniach wojny akcje przeciwko Polakom rozpoczęły te właśnie hitlerowskie organizacje, zasilone przez oddziały hitlerowców, zwiezionych specjalnie w tym celu z Gdańska, Grudziądza i innych miasta.

Wobec zbrojnego wystąpienia miejscowych hitlerowców w pierwszych dniach września 1939 r., ludność polska — ponieważ oddziały policji polskiej zostały już ewakuowane, a siły wojskowe były bardzo słabe — internowała ujętych z bronią w ręku dywersantów hitlerowskich. Kilkudziesięciu z nich oddano pod sąd polowy. Część zaś — przeciwko której nie przedstawiono należytych dowodów winy — zwolniono.

Padło tysiące Polaków

Tę właśnie akcję samoobrony ludności polskiej hitlerowcy przedstawili później jako t.zw. „Krwawą niedzielę". Propaganda hitlerowska świadomie i celowo przekręcała fakty i zmyślała nieistniejące w ogóle wypadki do tego stopnia, że niektóre publikacje hitlerowskie podawały, iż w Bydgoszczy i okolicach zginęło rzekomo kilkadziesiąt tysięcy Niemców. Propaganda ta miała na celu oszukanie opinii ludności niemieckiej i usprawiedliwienie akcji odwetowej, której ofiarą padło tysiące Polaków pomordowanych w bestialski sposób.

Odpowiadając na pytanie prokuratora świadek stwierdził, że dywersja w dniu 3 września była akcją zorganizowaną i przygotowaną na długo przedtem przez organizacje hitlerowskie.

Codzienne rozstrzeliwania

Św. Stanisław Lisewski stwierdził m. in., że w pierwszych dniach września hitlerowcy aresztowali i zamordowali 55 nauczycieli polskich.

Aresztowany i osadzony przez hitlerowców w więzieniu, mieszczącym się w dawnych koszarach artyleryjskich, świadek Lisewski widział straszliwe znęcanie się hitlerowców nad Polakami, którzy przebywali tam w liczbie ok. 700. Po „przesłuchaniach" które odbywały się wśród bestialskich tortur, część więźniów była codziennie rozstrzeliwana.

W czasie pobytu świadka w więzieniu dokonał wizytacji Himmler, w towarzystwie nieznanych świadkowi dygnitarzy hitlerowskich.

W tej części zeznań prokurator oświadczył, że przesłuchiwany w śledztwie oskarżony Henze przyznał, iż w wizytacji tej brali udział: Himmler, Ley i Koburg, oprowadzani przez oskarżonego Hildebrandta i Alvensleben.

Umowa zbiorowa położyła kres upośledzeniu 2.000 robotników rolnych zatrudnionych w majątkach kościelnych

Przedstawiciele Zw. Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych z przewodniczącym Zarz. Głównego posłem Centkowskim na czele podpisali w Poznaniu 20 bm. z użytkownikami majątków kościelnych umowę zbiorową, normującą warunki pracy i płacy robotników rolnych, zatrudnionych w majątkach kościelnych woj. poznańskiego

Umowa zbiorowa dla robotników rolnych, zatrudnionych w majątkach kościelnych w woj. poznańskim, likwiduje dotychczasowe upośledzenie 2.000 robotników rolnych, pracujących w tych majątkach i zrównuje ich z prawami robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Specjalne znaczenie posiada umowa również dla kobiet, zatrudnionych w majątkach kościelnych, przyznając im wynagrodzenie równe z zarobkami mężczyzn.

Należy dodać, że, jak informuje Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych, podobne umowy podpisane zostaną z innymi właścicielami i użytkownikami prywatnych gospodarstw rolnych, które zatrudniają u siebie robotników rolnych.

ZSRR

NOWE WYDAWNICTWA AKADEMII NAUK

Akademia Nauk ZSRR opracowała projekty wielotomowego wydawnictwa zawierającego historię rosyjskiej i radzieckiej nauki począwszy od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Nad przygotowaniem planów poszczególnych tomów pracowało 8 wydziałów Akademii. Do druku przygotowany został już 1-szy tom zawierający ogólny przegląd historii rozwoju nauki rosyjskiej.

OSIĄGNIĘCIA GOSPODARCZE UKRAIŃSKIEJ REPUBLIKI

Przemysł Republiki Ukraińskiej wykonał plan produkcji w III kwartale r. b. w 102 proc. W porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku, globalna produkcja wzrosła o 28 proc.

Lista nagrodzonych w Konkursie Dodatku Ilustrowanego z dnia 9 października b. r.

Trzy zamieszczone zdjęcia przedstawiały następujące polskie miasta: 1. Poznań — Ratusz, 2. Warszawa — Pałac Radziwiłłów. 3. Lublin — Brama Krakowska.

Nagrody drogą losowania otrzymali: 1. Witt Janusz, Wieluń Ewangelicka 10, 2. Cymbalska Teresa, Łowicz Żukowa 22/5, 3. Wrońska Barbara, Warszawa Puławska 33, 4. Dobkiewicz A., Lublin Grodzka 30, 5. Małecka Hanka, Otwock Sanatorium Wojskowe, 6. Kamiński Zygmunt, Poznań Chociszewskiego 21, 7. Kuszakowa Rena, Sopot Chodowieckiego 2b, 8. Widerszal Agnieszka, Warszawa Asfaltowa 17. 9. Kałużewicz Stanisław, Olsztyn Łukasińskiego 2. 10. Sostak Stanisław Siedlce Świerczewskiego 37.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Przedstawiciel Radia Radzieckiego gościem Polskiego Radia

20 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie Polskiego Radia, przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego przy Radzie Ministrów ZSRR — Aleksy Aleksandrowicz Puzin.

Dziennikarze szwedzcy opuścili Warszawę

21 b.m. opuściła Warszawę specjalnym samolotem grupa dziennikarzy szwedzkich, którzy przez dwa dni bawili w stolicy Polski na zaproszenie Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Odjeżdżających żegnał na lotnisku prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. redaktor naczelny Polskiego Radia, Henryk Lukrec oraz z ramienia Min. Spraw. Zagranicznych ob. Ludwika Ludkiewicz.

Hitlerowski zbrodniarz wojenny pułkownik SS Skorzeny działa w Austrii

WIEDEŃ (PAP) Jak donosi „Oesterreichische Zeitung", hitlerowski zbrodniarz wojenny, znany z „wyzwolenia" Mussoliniego — pułkownik SS **Skorzeny** przebywał w pierwszej połowie października w anglosaskich strefach okupacyjnych Austrii.

Skorzeny był zaopatrzony w dokumenty amerykańskie. Celem jego pobytu w Austrii było — według dziennika — nawiązanie i odnowienie kontaktów z hitlerowcami.

Kierownictwo

K 1530 0

kina »HELA«

W RADOMIU

PODAJE DO WIADOMOŚCI, że codziennie od godz. 10 do 12 odbywa się przedsprzedaż biletów na seanse wieczorowe i przyjmuje się zgłoszenia zbiorowe (zakładów pracy, szkół, zw. zaw. itp.) na seanse przedpołudniowe. Tel. Nr. 13 37.

RADIO

W dniu 23 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1539.3 m.

Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 11.35.

8.25 9.00 10.00 Muzyka. 9.50 „Maszyny, przyrządy, wynalazki". 10.40 „Głos mają kobiety". 11.00 Muzyka rozrywkowa. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.45 „Z życia ZSRR". 14.00 Przerwa. 16.20 Muzyka dwufortepianowa. 16.40 Zagadki naukowe. 17.00 „Rusałka" opera Dargomyżskiego. 20.40 „Wieczorna serenada". 21.00 Muzyka popularna. 21.40 Wiadomości sportowe. 21.55 „Teatr Eterek". 22.40 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

Fala 355.8 m.

Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

7.00 Dla wsi. 7.15 8.20 Muzyka. 9.00 Muzyka organowa: Gra Ochleja. 9.30 Proza staropolska. 9.45 Muzyka poważna. 10.00 Ziemia odzyskiwana — koncert ork. Gerta. 11.00 Recenzja. 11.10 Dziennik Warszawski. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 „Cawęda przy rodnicza". 13.15 Aud. regionalna. 14.00 „U naszych twórców". 14.10 Kapela ludowa Dzierżanowskiego. 14.40 „Pan Tadeusz". 15.00 Muzyka taneczna. 15.15 Dla świetlic dziecięcych. 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 Pogadanka. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Świata w Kordzi!" — słuchowisko. 19.00 Reportaż z meczu bokserskiego Polska — ZSRR. 21.00 Muzyka rozrywkowa. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna. 23.15 Utwory na flet i altówkę. 24.00 Koniec audycji.

IV PAŃSTWOWA SZKOŁA ŻEŃSKA STOPNIA LICEALNEGO w Radomiu, Traugutta 44

poszukuje wykwalifikowanego

nauczyciela fizyki

Warunki do omówienia. 1514-0

Spółdzielnia Spożywców »MAZUR«

OLSZTYN

PODAJE DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW, że sklepy:

Nr. 12 przy ul. GRUNWALDZKIEJ 1
Nr. 21 przy STARYM RYNKU 7
Nr. 1 przy ul. 1 MAJA 19
Nr. 13 przy ul. PARTYZANTÓW 3.

czynne są od godz. 7-ej do 20-ej wieczorem bez przerwy obiadowej. K 1216-0

CENTROSAN

HURTOWNIA OKRĘGOWA Nr. 16 w Częstochowie — tel. nr. 21-13

zawiadamia, że w związku z przeniesieniem magazynów i działu sprzedaży z ul. Kościuszki 28 na ul. Marii Panny 17 (budynki poszpitalne) sprzedaż artykułów farmaceutycznych w dniach 24 — 26—26 października br.

zostanie wstrzymana

UWAGA: Nr. tel. Hurtowni został zmieniony na 24-13.

K. 1541-0

Izba Przemysłowo-Handlowa w Częstochowie

ESKPOZYTURA W RADOMIU

podaje do wiadomości, że rejestracja przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych zostaje przedłużona do dnia 31 października 1949 r. Na przedsiębiorstwa, które nie dopełnią obowiązku rejestracji zostanie nałożona kara w wysokości 15.000 zł. 1521-1

PIĘĆ LAT „CZYTELNIKA"

Lublin, 1944 r. — Warszawa, 1949 r.

Pamiętamy dobrze początki „Czytelnika" w Lublinie przed 5 laty. Kilka pokojów na Krakowskim Przedmieściu, ustawicznie psujące się maszyna rotacyjna małego formatu, „Rzeczpospolita" i „Odrodzenie", pierwsze tomiki Ważyka i Putramenta, — od tego się zaczęło. Dziś, po 5 latach, „Czytelnik" zatrudnia ponad 8.000 osób — pisarzy, dziennikarzy, drukarzy, administratorów, kolporterów itd. Dziś „Czytelnik" ma 11 wielkich maszyn rotacyjnych, własną fabrykę farby drukarskiej i obrót roczny sięgający 5 miliardów złotych.

Rzecz oczywista, że ten olbrzymi rozwój wszystkich instytucji „Czytelnika" możliwy był tylko w określonych warunkach społeczno-politycznych. Tylko wówczas, gdy państwo ludowe przywięzuje tak wielką wagę do podniesienia poziomu kulturalnego najszerszych warstw pracujących, tylko wówczas, gdy kierownicy tego państwa przychodzą z pomocą przy każdym poczynaniu kulturalno-oświatowym, — możliwe było zbudowanie w ciągu zaledwie 5 lat tylu drukarni i bibliotek, stworzenie tylu wydawnictw i czasopism, tylu księgarni i czytelni.

10.000.000 KSIĄŻEK

Dział wydawniczy „Czytelnika" w ciągu ubiegłych 5 lat wydrukował ponad 500 książek, nie licząc wydawnictw muzycznych i graficznych, w łącznym nakładzie ponad 10.000.000 egzemplarzy. Do tego dodać należy około 300 tomików popularnej biblioteczki „Wiedza Powszechna" o łącznym nakładzie blisko 8.000.000 egzemplarzy. „Czytelnik" wydawał klasyków literatury polskiej, jak np. Narodowe Wydanie Mickiewicza, obok najwybitniejszych pisarzy współczesnych, jak np. Iwaszkiewicz czy Andrzejewski; klasyków radzieckich, jak np. Szołochow i A. Tołstoj, obok znanych pisarzy postępowych Zachodu, jak np. Fast lub Amado.

Szczególnym powodzeniem cieszyły się dwa „klaby" „Czytelnika" — Klub „Odrodzenia" i Klub Dobrej Książki, które dzięki znacznemu powiększeniu nakładów umożliwiły odpowiednią obniżkę cen książek i udostępniły dziesiątkom tysięcy czytelników znane dzieła polskich i zagranicznych pisarzy. „Biblioteka Romansów i Powieści" pokazała, że poczytne są nie tylko dzieła brukowe i pornograficzne i że można przezdpowiedni dobór lektury pod wyższyć poziom czytelnika. Tygodniowa Biblioteka Obiegowa (TBO) obsługuje już ponad 120.000 czytelników, a Biblioteka Podręczników Akademickich zaopatruje słuchaczy wyższych uczelni w tak bardzo im potrzebne dzieła naukowe.

MILION GAZET DZIENNIE

Nie mniej imponujące jest statystyka wydziału prasowego „Czytelnika". Łączny nakład miesięczny wszystkich gazet, których wydawcą jest „Czytelnik", wynosi około 27 milionów egzemplarzy, czyli niecały milion egzemplarzy dziennie. Łączny nakład miesięczny 25 czasopism wydawanych przez „Czytelnika" przekracza 12 milionów egzemplarzy. Szczególnie wielkie są zasługi „Czytelnika" w dziedzinie rozpowszechnienia czytelnictwa na wsi i wśród kobiet. Tygodnik „Przyjaciółka" z zasłużoną dumą wymienia nakład ponad 1,7 miliona egzemplarzy. Ukazujący się 3 razy na tydzień popularny „Rolnik Polski" ma także wielkotysiączny nakład.

A jak wielka jest rozmaitość wydawnictw periodycznych „Czytelnika". Od poważnych „prohiemów" do mniej poważnej „Muchy", od przeznaczonej dla inteleklualistów „Twórczości" do popularnego „Przeglądu Sportowego", od literackiego „Odrodzenia" do mniej literackich „Wykrojów i Wzorów"... Wszystkie te czasopisma mają swoich oddanych czytelników, wszystkie odgrywają właściwą sobie rolę w podwyższaniu poziomu kulturalnego kraju.

Nie chcemy przeciążać krótkiego artykułu danymi statystycznymi, lecz muszę jeszcze wspomnieć o pożytecznej działalności tzw. Instytutu Kulturalno-Oświatowego „Czytelnika". Instytut ten postawił sobie za zadanie zbliżenie książki i autora do czytelnika. W tym celu przeprowadził prawie 700 „spotkań autorów z czytelnikami" przy udziale ponad 200.000 uczestników, urządził 1200 wystąpień „zespołów żywego słowa", szereg wystaw książek itd. itd.

PRZYSZŁE ZADANIA

Źle byłoby, gdyby kierownictwo „Czytelnika" chciało spocząć na laurach dotychczasowych sukcesów. Na szczęście, nikt takich zamiarów nie żywi. Im większe są nasze postępy gospodarcze i polityczne, im dalej posuwamy się na drodze do socjalizmu, tym bardziej odpowiedzialne stają się zadania jednej z największych instytucji wydawniczych w kraju. Teraz o wiele bardziej, niż przed 5 laty, realny jest postulat, by z książką, gazetą i czasopismem dotrzeć do każdego obywatela: od wielkiego miasta do najmniejszej wioski. A wobec tego jeszcze większe znaczenie ma odpowiedni dobór treści książek i wydawnictw periodycznych.

Wielkim osiągnięciem jest niewątpliwie wydanie przez „Czytelnika" 4 tomów „Cichego Donu" Szołochowa w dobrym tłumaczeniu za cenę 1.000 zł za egzemplarz. Ale jeszcze większym osiągnięciem byłoby wydanie tej samej książki za 800 lub nawet za 600 złotych. Sprawa potanienia wydawnictw pozostaje przecież w najściślejszym związku z umasowieniem czytelnictwa.

A któż lepiej, niż my, dziennikarze, wie o bolączkach i o zadaniach naszej prasy. Zresztą przypominają nam o tym codziennie czytelnicy, którzy słusznie domagają się bardziej wyraźnych zdjęć, lepszej korekty, bardziej przystępnego podawania informacji i artykułów.

Problem odpowiedniego doboru autorów i tematów zarówno przy wydawnictwach książkowych, jak i w prasie periodycznej, jest zbyt poważny, by można było go omówić w okolicznościowym artykule. Chodzi o to, by unikać wszelkiej przypadkowości, by każda wydana książka, by każdy numer czasopisma i gazety miały wartość społeczną i były narzędziem w naszej walce o sprawiedliwość i dobrobyt w Polsce, o pokój i postęp na świecie.

G. J.

O WSZYSTKIM PO TROCHU

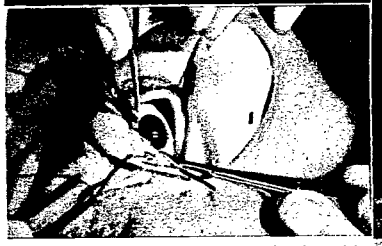

Chirurg radziecki Akademik Filatow, prof. uniwersytetu w Odessie, słynie jako specjalista operacji oczu. Wraz ze swymi asystentami dokonał on od 1947 r. około 2000 zabiegów chirurgicznych

Nylonowe zmartwienie
To nie jest reklama jakiejś współczesnej Anny Cedlag, propagującej „cudowny eliksir na porost włosów". W takie rusałkowe uwłosienia przybierają swe puste główki Amerykanki „ze sfery najwyższych dziesięciu tysięcy". Peruczki są z nitek nylonowych

Ogórek-olbrzym
W jednym z majątków państwowych na terenie Słowacji udało się wyhodować olbrzymi okaz ogórka, który, jak widzimy na zdjęciu, dorównuje wielkością jednorocznemu chłopcu. Ogórek ten odesłany został do Instytutu Doświadczalnego

Wędkarze — uwaga! Wygląda to na kaczkę dziennikarską, ale to najbardziej autentyczny fakt. Ta rybka wagi 252 kg — to sukces pewnego wędkarza francuskiego, który się oczywiście nieźle napocił, zanim ją wywindował do łódki

Idylla maleńka taka... Ta trójka nie skacze sobie do oczu, ale żyje, jak widzimy, w przyjaznej zgodzie

JAKIE TO STWORY?

12 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Kim mogą być te tajemnicze figury? Czy pierwsza fotografia przedstawia rzadkie zwierzątko, kamienną himerę, czy może lalkę teatru kukiełkowego? Ptaki na drugim zdjęciu wyglądają bardzo egzotycznie. W rzeczywistości te osobniki są nam świetnie znane i bardzo w Polsce popularne. Między czytelników, którzy zgadną, kogo przedstawiają te zdjęcia rozlosowanych zostanie

19 nagród książkowych

Odpowiedzi nadsyłać należy w terminie do dn. 30.X.49 pod adresem: **Redakcja „Życia Warszawy" — Warszawa, Marszałkowska 3/5 z adnotacją na kopercie: 12 Konkurs Dodatku Ilustrowanego.**

Rozwiązanie konkursu z dn. 4.XI. oraz listę nagrodzonych ogłaszamy w bieżącym numerze „Życia".

Moda jesienno-zimowa zdobyła się na wyjątkową inwencję w dziedzinie kapeluszy — bogactwo modeli przeogromne. W tej kolekcji kapeluszowej spotykamy b. dużo pomysłów zaprawdę udanych: bezpretensjonalnych, lekkich i uniwersalnie twarzowych. Po środku: efektowny plaszcz, który znakomicie demonstruje linie najnowszej mody

SPORT

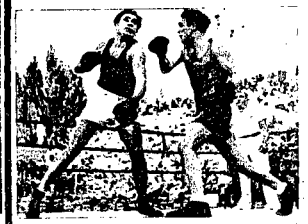

Międzynarodowy mecz pięściarski Warszawa — Praga zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 12:4. Na zdjęciu: Kolczyński w walce z Czechem Vytlacilem

W wadze koguciej pokaz ładnej walki dał Grzywocz, wygrywając z Jungiem. Grzywocz zaprezentował rzadko spotykane uniki, które często peszyły przeciwnika

Mecz dwóch pretendentów do... spadku z Ligi, Legii i Polonii bytomskiej, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:1. Na zdjęciu: moment pod bramką Polonii

W 6-tą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Lenino odbyły się w całym kraju marsze „Szlakami Zwycięstw". W Warszawie wzięło w nich udział około 17 tys. osób — członków zrzeszeń sportowych

HUMOR

Na tonącym okręcie
— Dzieciatemi, spokój! Dalej! I kobiety przede wszystkim!...

Przy operacji
— Prawda, że wspaniały ścięg? Nauczyłem się nim pracować z pizma kobiecego...

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"
Odpowiedzialny za treść: Z. Kołodziejski
Adres: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73

CZYTELNIK

Zdjęcia w tym numerze: Ag. Rutr. „Apl"-AR, Film Polski, E. Franckowski, Z. Malek, W. Piotrowski, SIB, WAF oraz własne obsługa fotoreportażu.

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE MAZOWIECKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE PODLASIA
ŻYCIE RADOMSKIE

Okno na świat

Nr 38 — 23 PAŹDZIERNIKA 1949

Wyzwolenie Chin zbliża się do końca. Po zajęciu przez Armię Ludową stolicy Kuomintangu — Kantonu, rząd ludowy sprawuje władzę na 3/4 terytorium Chin. Na zdjęciu: typowa ulica chińska z szyldami sklepów. Alfabet chiński ma być zreformowany przez władze demokratyczne

Demokratyczny rząd niemiecki pod przewodnictwem Piecka i Grotewohla prowadzi gospodarkę planową, dzięki której we Wschodnich Niemczech nie ma bezrobocia. W trzech zachodnich strefach Niemiec bezrobocie rośnie z dnia na dzień. Na zdjęciu: bezrobotni oczekują na zasiłki w Monachium

Dewaluacja angielskiego funta na rozkaz bankierów amerykańskich z Wall Street nie usunęła trudności gospodarczych W. Brytanii i innych „marshallowskich" krajów Zachodniej Europy. We Francji dewaluacja doprowadziła do dymisji rządu. Na zdjęciu: giełda londyńska po dewaluacji; spekulanci zarabiają i tracą miliony

W kopalni „Makoszowy" pracuje brygada ZMP, która zespołowo wyrabia 120 proc. normy

ROZDANIE NAGRÓD PO KONKURSIE CHOPINOWSKIM

W szlachetnym międzynarodowym współzawodnictwie o tytuł najlepszych chopinistów młodego pokolenia czołowe miejsca zajęły trzy kobiety — dwie Polki i pianistka radziecka. Na zdjęciu: (1) zwycięskie trio: siedzą od lewej Halina Czerny Stefańska (Polska), Raffa Dawidowicz (ZSRR) i Barbara Bukowska (Polska). Premier Cyrankiewicz gratuluje Barbarze Hesse-Bukowskiej, wręczając jej dyplom honorowy (zdjęcie 2). Minister Kultury i Sztuki Dybowski w asyście prof. Rudzińskiego wręcza Eugeniuszowi Ma-

WZDŁUŻ i WSZERZ POLSKI

ARCHITEKTURA MOSKWY

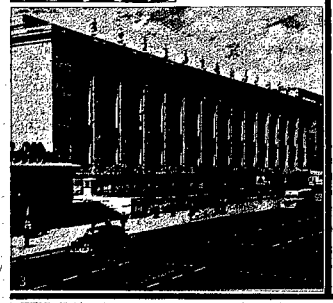

Moskwa — stolica ZSRR obfituje w szereg historycznych i reprezentacyjnych gmachów. Na zdjęciu (1) ogólny widok Kremla — siedziby rządu Związku Radzieckiego. Fasada filharmonii moskiewskiej im. Czajkowskiego (2). Nowoczesny budynek, będący częścią kompleksu gmachów biblioteki im. W. Lenina w Moskwie (3)

Studenci warszawscy, mieszkający w Domu Akademika przy pl. Narutowicza, bardzo chętnie uczą się w estetycznie urządzonej świetlicy

Praca w Urzędzie Telekomunikacyjnym trwa bez przerwy całą dobę. Kiedy ludność Warszawy pogrążona jest we śnie, świetlne lampy sygnalizują rozmowy

Niedawno obchodzona była czwarta rocznica istnienia Wojsk Ochrony Pogranicza. Na zdjęciu żołnierz W.O.P. na posterunku granicznym

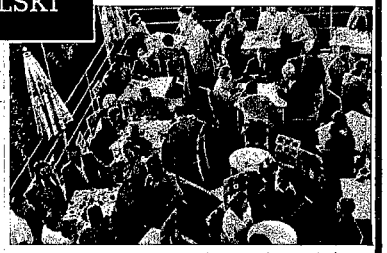

Sezon w uzdrowisku trwa. Piękna pogoda sprzyja kuracjuszom w Krynicy, którzy korzystają tłumnie z tarasu Domu Zdrojowego

Stolicy przybyło nowe, wzorowe przedszkole, które uruchomiono w gmachu Prasy Wojskowej dla dzieci pracowników M. O. N.

WARSZAWA PRZED 60 LATY

Tak wyglądał z końcem XIX wieku kościół Sakramentek na Nowym Mieście

Przylegający do trasy W—Z pałac Paca jest już w dużej mierze odbudowany, stanowiąc siedzibę Ministerstwa Zdrowia. Do chwili wybuchu wojny mieścił się tu Sąd Okręgowy

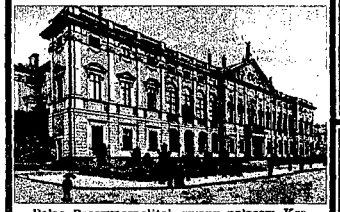

Pałac Rzeczypospolitej, zwany pałacem Krasińskich, wybudowany został w kilkadziesiąt lat po potopie szwedzkim. Całkowitemu zniszczeniu uległ w 1944 r. Obecnie przystąpiono do jego odbudowy

MISTRZOWIE OKA

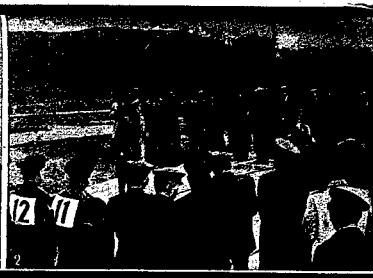

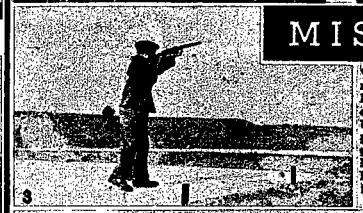

W Szczególnicach odbyły się zawody strzeleckie pomiędzy reprezentacjami Polskiego Związku Łowieckiego i Armii Radzieckiej. Na zdjęciu (1) moment wciągania flagi w dniu cnoki marca. Żymierskiego, min. Podedwornego i Dybowskiego oraz przedstawicieli Armii Czerwonej. Przed rozpoczęciem zawodów marsz. Żymierski wygłosił przemówienie, podkreślając, że spotkanie to zorganizowane zostało z okazji Miesiąca Podbicia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (2) Józef Kiszkurno (Polska) wielokrotny mistrz świata — zwycięzca indywidualny w strzelaniu do rzutków (3). Z lewej strony drużyna radziecka (4), z prawej polska (5)

MŁODZI UCZĄ SIĘ PŁYWAĆ

Pływanie jest jednym z najzdrowszych sportów. Lecz nie wszyscy umieją [illegible] w [illegible] w basenie. Szkoła Podstawowa w [illegible] ćwiczeń [illegible] większość dzieci pływania [illegible] się w krytym basenie [illegible] miejskim (1). [illegible] pierwsza lekcja dla [illegible] Małe dzieci uczą się [illegible] pływania (2). [illegible]

LAUREACI KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Dnia 17 bm. w setną rocznicę śmierci Fryderyka Chopina, zakończony został Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, w którym brało udział 42 pianistów — przedstawicieli wielu narodów

Bella Dawidowicz (ZSRR) otrzymała nagrodę Prezydenta R. P.

Halina Czerny-Stefańska — (Polska) zdobyła nagrodę Prezesa Rady Ministrów

Barbara Hesse-Bukowska — (Polska) otrzymała nagrodę Kom. Min. do Spraw Kultury

Waldemar Maciszewski (Polska) otrzymał nagrodę Min. Spraw Zagranicznych

Jerzy Murawiow (ZSRR) zdobył nagrodę Ministra Kultury i Sztuki

Władysław Kędra (Polska) otrzymał nagrodę Przewodniczącego CRZZ

Ryszard Bakst (Polska) zdobył nagrodę Kom. Wyk. Roku Chopinowskiego.

Eugeniusz Malinin (ZSRR) zdobył nagrodę Prezydenta m. st. Warszawy

Zbigniew Szymonowicz (Polska) otrzymał nagrodę Polskiego Radia

T. Gusiewa (ZSRR) otrzymała nagrodę Państwowej Opery Filharmonii

W. Mierżanow (ZSRR) otrzymał nagrodę Związku Kompozytorów Polskich

Regina Smendzianka (Polska) otrzymała nagrodę Fundacji F. Chopina

Gdańsk w odbudowie

Urocze nowe domy na Wałach Jagiellońskich, które niebawem okrzeją się zupełnie z ruin

Dla górników, hutników i drukarzy

Wczasy profilaktyczne w roku 1950

Prowadzona dotychczas na odcinku wczasów akcja zapobiegawcza przeciw chorobom zawodowym, ulegnie w roku przyszłym znacznemu rozszerzeniu i usprawnieniu.

Przewiduje się rozpoczęcie akcji przeciwołowicowej i przeciw chorobom skórnym w postaciach niezawodnawsnych. Do tego celu wykorzystane zostaną odpowiednie obiekty w Ładku-Zdroju, posiadające radoczynne cieplice siarkowe, które ożywiają przemianę materii i działają skutecznie w wypadkach zatrucia metalami ciężkimi jak np. ołów.

Z akcji tej skorzysta w roku 1950 około 1.500 pracowników hut cynku, ołowiu, fabryk akumulatorów, zecerni itp., narażonych z tytułu wykonywanego zawodu na zatrucie ołowiem.

Również 1.500 pracowników zatrudnionych w kopalniach węgla i kamieniołomach, objętych zostanie akcją przeciwpylicową i poddanych leczniczemu działaniu szczaw alkalicznych, które oczyszczają drogi oddechowe i zapobiegają w ten sposób tworzeniu się trwałych zmian pylicowych w płucach.

Górnicy i hutnicy narażeni w ich specyficznych warunkach pracy na choroby reumatyczne otrzymają specjalnie urządzony dom w Jastrzębiu-Zdroju. Akcja ta uzgodniona z Instytutem Przeciwreumatycznym obejmie tylko przypadki nieznawansowane.

Podobnie jak w rb. pracowniczy fizyczni kierowani na 3-tygodniowe wczasy profilaktyczne korzystają z przedłużenia urlopu do 4 tygodni, a za dni nie mieszczące się w urlopie taryfowym otrzymają zasiłki chorobowe z Ubezpieczalni Społecznej.

Polacy z Niemiec Zach. wracają do kraju

W drodze do kraju znajduje się transport około 100 rodzin reemigrantów i repatriantów z Węgier. Przybycie tego transportu oczekiwane jest 23 b.m. do punktu repatriacyjnego PUR w Międzylesiu.

Ok. 2 listopada przybędzie do Szczecina pociągiem specjalnym PCK 500 reemigrantów i repatriantów z Niemiec Zach.

Pamiętniki podróżnika rosyjskiego

Nakładem wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR ukazały się wspomnienia jednego z największych rosyjskich podróżników XIX w., kapitana-lejtenanta G. Niewielskiego p.t. „Wielkie czyny rosyjskich oficerów morskich na Dalekim Wschodzie".

Z imieniem Niewielskiego związane są słynne wyprawy w niziny Amuru w 1849 i 1850 r. oraz odkrycie cieśniny Tatarskiej pomiędzy wyspą Sachalin i kontynentem. Cieśnina ta nazwana została obecnie imieniem Niewielskiego.

PRALNIA i CEROWNIA ŁOPUSKIEGO zawsze na poziomie Warszawa, Hoża 41

Nowa legenda amerykańska

Generał niemiecki - zbawca Paryża

(Korespondencja własna API dla „Życia")

Paryż, w październiku.

Historię wyzwolenia Paryża znają trzy miliony ludzi — naoczni świadkowie lub czynni uczestnicy walk. Wydaje się jednak, że nasze oczy kłamały, że aresztowania, rany i śmierć naszych towarzyszy walki były jedynie dziwną halucynacją wywołaną przez „bolszewicką" propagandę.

Wbrew 6 milionom oczu

Po pięciu latach, my, paryżanie, dowiadujemy się ze „źródeł miarodajnych", że nie wyzwoliliśmy stolicy, pomimo, iż fakt ten został stwierdzony w swoim czasie i przez BBC i przez prasę całego świata. Nie!

Paryż został wyzwolony przez wysokiego oficera Wehrmachtu, generała von Choltitza, który pobity pod Stalingradem, pobity pod Anzio we Włoszech, pobity pod Avranches w Normandii, uratował dzięki swej wspaniałomyślności i Sainte Chapelle i Notre Dame i St. Etienne du Mont.

Udział w uratowaniu Paryża miał też rzekomo i konsul szwedzki we Francji, pan Raoul Nordling, który w swej posiadłości wiejskiej przyjmował oficerów niemieckich i godnie reprezentował szwedzkie towarzystwo łożysk kulkowych SKF, podczas gdy jego brat niemniej godnie reprezentował trust zapałczany mętnej pamięci Ivara Kreugera.

W uratowaniu stolicy Francji położyła również zasługi, jak się teraz dowiadujemy, garstka wysokich dygnitarzy Vichy, dobrze widzianych w kołach arystokratycznych.

A pułkownik Rol-Tanguy, dowódca francuskich sił krajowych okręgu paryskiego oraz tysiące par tyzantów na barykadach i na balkonach — to po prostu nasze przywidzenie.

Generał von Choltitz, który zajmuje wygodną willę we francuskiej strefie Niemiec, wydaje obecnie w „Figaro", oficjalnym organie wielkiej burżuazji, pamiętniki zatytułowane — bardzo skromnie — „Dlaczego nie zniszczyłem Paryża?". „Prawda" aż się przelewa ze szpalt pamiętnika!

Specjalista od palenia

10 sierpnia 1944 roku, po długiej rozmowie z samym Hitlerem, który zachwalał wobec niego „wzrastające siły" partii nazistowskiej, von Choltitz został mianowany „Befehlshaberem Gross — Paryża". Nie ulega wątpliwości, że generał był już wówczas uważany za specjalistę od odwrotów. W Związku Radzieckim (może przesadł i przez Polskę — o tym nie wiemy) potrafił „utorować drogę swym wojskowym". We Włoszech musiał „torować" drugą drogę, w Normandii — trzecią.

Historia uczy nas, ile za tym zdaniem kryje się spalonych wsi, powieszonych patriotów i zniszczonych gospodarstw.

Od pamiętników, za które płaci się honoraria po kursie złota, nie żąda się jednak tak mało ważnych szczegółów jak wsie i miasteczka.

Generał von Choltitz opowiada, jak „nie wykonał" rozkazu zniszczenia Paryża, wysadzenia 62 mostów. Rozkaz ten otrzymał, gdy armie sojusznicze, nie wiadomo dlaczego, zatrzymały się o 60 kilometrów od Paryża, w Compiegne.

Choltitz uważa, że to uchylenie się od rozkazu czyni z niego bohatera.

Tylko Paryż może go zbawić

Tymczasem, gdy klęska Niemiec była już zupełnie pewna, Choltitzowi pozostała jedna tylko nadzieja: uratować samego siebie, czyli zrehabilitować się w oczach Amerykanów, którzy wezmą go do niewoli. Ostrożny von Choltitz wiedział że przegrał, wiedział również, że nie posiada żadnych danych do odegrania roli bohatera (nie brał nawet udziału w spisku lipcowym przeciwko Hitlerowi — wówczas nie rozumiał jeszcze jak bliską jest klęska — teraz ją widział).

I właśnie wtedy odwiedził go Nordling, szwedzki konsul, popierany przez najpotężniejsze szwedzkie trusty Europy, którym niemieckі przemysł wojenny tyle zawdzięczał.

Nordling rozumiał sytuację i wiedział, że jeżeli agenci amerykańscy nie zaskarbią sobie sympatii ludności, jeżeli ludność sama obejmie władzę, wówczas wywiad angielski i cała Wielka Brytania, generał Eisenhower i cała Ameryka, generał de Gaulle i cała finansjera francuska poniosą klęskę.

Wobec tego proponuje mu uwolnienie trzech tysięcy więźniów politycznych w Paryżu i prosi Choltitza, żeby „wytrwał aż do nadejścia wojsk amerykańskich, aby uniknąć przejęcia władzy przez partyzantów i utrzymać porządek w Paryżu".

Choltitz się zgadza, ale żąda 15.000 jeńców niemieckich.

Powstanie krzyżuje plany

Tymczasem, widząc niezmiernie wolne tempo ofensywy amerykańskiej, ludność paryska sama zaczyna organizować walkę. Nie mają prawie broni. Wznoszą się barykady, w laboratoriach fabrykuje się butelki z materiałami wybuchowymi, które — dla dodania otuchy — otrzymują nazwę „Cocktailów Mołotowa". Ludność paryska zajmuje merostwa i komisariaty policji.

Choltitz traci głowę, boi się „terrorystów" francuskich. Nordling proponuje mu słynne zawieszenie broni. Ale Nordling mówi w imieniu rządu de Gaulle'a i armii amerykańskiej, a w imieniu ludności paryskiej. Choltitz zgadza się: zamyka oczy na wyjazd delegacji, udającej się do sztabu głównego Bradleya i Eisenhowera.

Ale zawieszenie broni nie jest poza tym przestrzegane. Hitlerowcy strzelają w dalszym ciągu, pali się „Grand Palais", a patrioci umierają na rogach ulic. Choltitz raz jeszcze traci głowę: policja strajkuje, a Paryż się bije.

Delegacja, składająca się z ludzi z „najlepszego towarzystwa" — od brata konsula szwedzkiego (tego od zapałek) aż do oficerów austriackich i SS-manów, chcących przejść na drugą stronę, wyjaśnia w sztabie amerykańskim:

„Jeżeli sojusznicy nie wkroczą natychmiast, „czerwoni" opanują Paryż".

Poddał się, zanim „uratował"..

Bradley odpowiada początkowo, że nie może zmieniać wydanego rozkazu, następnie upoważnia Leclerca do przyjścia z pomocą stolicy.

W tej chwili jednak ludność paryska wygrała bitwę, zajmuje dzielnicę po dzielnicy. Choltitz nie znajduje już ani jednego oficera, który by wykonał jego rozkazy. Zrezygnowany, poddaje się pułkownikowi Rol-Tanguy.

Od tego dnia nie przestaje marzyć, że być może, w najbliższej przyszłości czołgi niemieckie będą szły do ataku u boku czołgów amerykańskich.

Manewr przeprowadzony przy pomocy pamiętników von Choltitza jest prosty. Stanowi część świetnie zharmonizowanej propagandy, mającej podkopać świadomość narodową Francuzów i zaufanie narodu do własnych sił.

Jedynym błędem tego manewru jest fakt, że został skierowany do ludzi, którzy na własne oczy widzieli rzeczywistość.

Amerykanie chcą przekonać całą Europę, iż jest bezsilna, iż potrzebuje pomocy planu Marshalla, żeby pod nieść się z gruzów, filmów amerykańskich, żeby się rozerwać, psychoanalityków amerykańskich, żeby się czuć szczęśliwą, mężów stanu i moralistów amerykańskich, żeby umieć sobą kierować.

„Zresztą — dodaje ta propaganda — cóżbyście zrobili bez armii amerykańskiej?".

Genialny pomysł Ameryki

W tym miejscu gra się komplikuje. Burżuazji trzeba powiedzieć „bez naszego przybycia byliście narażeni na ograbienie przez „czerwonych". A ludowi trzeba powiedzieć: „Bez nas nie potrafilibyście się wyzwolić. Nie wierzcie waszym wspomnieniom, wierzcie nam! Nie wyzwoliliście Paryża".

Wyłania się jednak nowa trudność: Amerykanie nie byli w Paryżu w chwili wyzwolenia. Gdy wkroczyła dywizja Leclerca, bitwa dobiegała końca. Waszyngtońska i paryska służba propagandowa wpadła wobec tego na genialny pomysł:

„Paryż wyzwolił generał niemiecki i dyplomata szwedzki, który podczas okupacji gościł u siebie Lavala i Niemców".

Niestety, tutaj służba propagandowa nie docenila inteligencji Francuzów, którzy mimo wielkich wysiłków Amerykanów, bardziej wierzą temu, co widzieli na własne oczy niż temu co pragnie się w nich teraz wmówić.

Dominique Desanti.

Ołówek karykaturzysty służy sprawie pokoju

Do Warszawy zawitały karykatury sławnych artystów radzieckich Kukryników. Oglądać je możemy na wystawie radzieckiej i polskiej karykatury politycznej w SARP, ul. Foksal 2.

„Kukryniksy" to pseudonim nieroz łącznej trójki artystów, pracujących razem od 1926 r. Michał Kupriianow, Porfiriusz Kryłow i Mikołaj Sokołow zaczęli swą wielką karierę karykatur „Stara Moskwa" i ilustracją klasyków rosyjskich. Jedno z ich ostatnich dzieł pt. „Koniec" jest wizją kwatery Hitlera w przede dniu kapitulacji. Ozsalałe w obliczu nieuniknionej zagłady twarze führera i jego świty, są groźnym „memento" dla dzisiejszych podżegaczy wojennych.

„Jednym z celów naszej działalności jest demaskowanie barbarzyńskiej, ludobójczej istoty imperializmu międzynarodowego, demaskowanie inspiratorów wojny zaborczej... — mówią artyści w swym apelu do plastyków całego świata. — W karykaturach po wojennych usiłujemy odsłonić prawdzi we oblicze epigonów Hitlera z obozu reakcji anglosaskiej".

Oto klasyczny przykład ich karykatury. Podpis: „Nikomu nie pozwolimy targnąć się na niepodległą Grecję"; tak mówi gruby Wuj Sam, siedząc na omotanej powrozami Grecji, którą lew brytyjski dusi ogonem.

Prócz Kukryników pokazane są karykatury innych wybitnych artystów radzieckich, jak Borys Jefimow, Leon Brodaty, Juliusz Ganf i Mikołaj Dołgorukow. Wraz z 11 pracami Kukryników stanowi to 35 fotokopii.

Jedną z najlepszych prac Borysa Jefimowa jest sylwetka prawicowego „socjalisty" Leona Bluma, zgiętego służalczo w literę S — symbol dolara.

Doskonałe jest „mechaniczne głosowanie" i taniec wojenny „atomowców" pod portretem prez. Roosevelta. Ucisk kolonizacyjny wyraża się w wymownej scenie spotkania dzikusów z przybyłym jankesem. Jeden z wodzów plemiania ozdobił swój nos krążkiem dolara.

Leon Brodaty łączy groteskę z humorem słownym. Oto jeden z jego pod pisów: „Gentlemani! Europa w niebezpieczeństwie. Ze Wschodu grozi jej pokój!..."

Wszystkie prace, z Kukrynikami na czele, posiadają wysoką klasę dowcipu i finezji technicznej. Artyści radzieccy wyróżniają się przejrzystością i łatwością kompozycji, tworzonej jak gdyby zawsze z myślą o prostym człowieku.

Artyści polscy

14 prac polskich artystów — to część karykatur, wystawionych na wystawie Przemysłu Lekkiego w Moskwie. Polskimi wystawcami są: K. Baranecki, St. Brzozowski, St. Cieloch, Charlie, K. Grus, Z. Lengren, B. Linke, E. Lipiński, J. Brokowski, I. Witz i J. Zaruba.

W tematyce karykaturzystów polskich wiele miejsca zajmuje widmo wojny. Linke wziął się do najnowszych zagadnień niemieckich w szkicu „Amerykańska Wolność zapuszcza korzenie w zachodniej Europie". Pełną zjadliwej ironii jest karykatura społeczna Z. Lengrena, przedstawiająca amerykańskiego, bosego rozosiciela plakatów, reklamującego... buty. Karykatura ta była reprodukowana w demokratycznej prasie amerykańskiej.

Wystawę zorganizowało z okazji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" Centr. Biuro Wystaw Artyst. w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki i Biurem Współpracy Kult. z zagranicą. (wr)

Z KRAJU

(Obsługa własna)

537.615 TOMÓW W BIBLIOTEKACH POMORSKICH

SZCZECIN. Stan księgozbiorów po morskich zwiększył się 4-krotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pomorze posiada 188 bibliotek powiatowych, miejskich i gminnych, oraz 1.300 punktów bibliotecznych. Ilość książek wynosi 537.615 tomów.

LUDOWE HAFTY KASZUBSKIE

WEJHEROWO. Staraniem miejscowego „Stowarzyszenia Kultury i Sztuki" w Wejherowie uruchomiona będzie w najbliższym czasie pracownia ludowego haftu kaszubskiego. Pracownia pomyślana jest, jako ośrodek sztuki hafciarskiej dla całego Wybrzeża.

MŁODZIEŻ BUDUJE ŚWIETLICĘ

KONIN. Koło szkolne ZMP przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Koninie zobowiązało się zorganizować świetlicę robotniczą w kopalni w Marantowie (pow. koniński) oraz założyć boisko sportowe na dziedzińcu internatu Liceum, ogrodzić budynek szkolny i zebrać fundusze na wykończenie sali gimnastycznej. Wezwano też do współzawodnictwa inne koła szkolne ZMP w woj. poznańskim.

Na półce z książkami

»Zdobycie Wielkoszumska« L. Leonowa*)

Pole walki widziane oczyma dwóch żołnierzy o tym samym nazwisku: Litowczenko, generała i sierżanta, dowodzącego bitwą i biorącego w niej udział, oto treść tej interesującej książki.

Niemcy, cofając się po rozbiciu ich węzła obronnego pod Kijowem, zdołali zorganizować kontrofensywę w rejonie Żytomierza. Korzystając z osłabienia tempa pochodu Armii Czerwonej, przeciwuderzeniem zyskali na przewadze i zajęli miasto Wielkoszumsk. Napór dywizji Mannsteina po wstrzymywała piechota radziecka, okopana nad brzegiem małej rzeczki i artyleria.

Przeciwko tej nawale występuje gen. Litowczenko, „Ein grosser Panzermann", jak go nazywali Niemcy, z korpusem gwardii. Idzie zdobywać miasto swojego dzieciństwa. Jego imiennik, sierżant Litowczenko idzie w jego szeregach mścić zniewagę, którą oficer niemiecki wyrządził jego matce.

Leonow w umiejętny sposób maluje postacie bohaterów. Ludzie książki to ludzie żywi. Nie ma w nich koturnowości. Są żołnierzami Czerwonej Armii, lecz są przede wszystkim ludźmi. Charaktery ich i sylwetki nakreślone są tak żywo i barwnie, że nie można nie zająć względem nich określonego stanowiska. Trudno nie rozumieć żądzy zemsty młodego Litowczenki, nie pobłażać skłonnościom do butelki kucharza Obriawina, nie czuć sympatii dla gawędziarza Sobolkowa, a współczucia dla tragicznie skrytego Dyboka. Załoga i nawet sam czołg nr 203 potraktowane są w sposób nakazujący czytelnikowi przeżywanie ich losów.

Interesująco podchodzi autor do problemu bohaterstwa, do którego zresztą nawraca kilkakrotnie. Bohaterstwo jego postaci nie jest nieświadomością tego, co im grozi, lecz wiarą w cel, któremu służą i który nakazuje im poświęcić wszystko dla dobra kraju. Dlatego rozpaczliwa walka czołgu nr 203, który samotnie przedziera się przez front niemiecki, mało ma w sobie z determinacji — jest raczej świadomym postawieniem karty na zaufanie i wiarę we własne siły.

Książka jest barwna, żywa i ciekawa, napisana z dużym rozmachem epickim. Wartości jej nie umniejsza nawet niezbyt udany przekład Juliana Stryjkowskiego. Pomieszawszy potknięcia stylistyczne i niefortunne zwroty w rodzaju „ciała zostały rozcięte i oddane ogniu do spławienia", tłumacz miesza terminy fachowe np. dyktę z fornierem, używa słów małoznanych, nie wyjaśniając ich znaczenia (kaponiera(?), mazut — (co znaczy nie oczyszczona nafta) lub używa terminów wręcz niewłaściwych (radiator zamiast chłodnica).

„Zdobycie Wielkoszumska" warto przeczytać również z uwagi na osobę Mannsteina, którego proces toczy się obecnie w Hamburgu.

(Ibis)

*) Leonid Leonow „Zdobycie Wielkoszumska". Tłumaczył Julian Stryjkowski. „Książka" Spółdz. Wydawnicza, Warszawa 1948. Str. 157.

Woźni, naczelnicy i obywatele

ZACZNĘ od kilku przykładów, z którymi się zetknąłem w ostatnich dniach.

Obywatel Kozłowski ma żonę i troje dzieci. Mieszka w przejściowym pokoju razem z jeszcze jedną rodziną. Na tle korzystania ze wspólnej kuchni często dochodzi do nieporozumień i zatargów między obu rodzinami. Wzajemne wymyślania są zjawiskiem codziennym. Raz już nawet doszło do bójki. Ob. Kozłowski uważa, że racja jest po jego stronie i że dzieje mu się krzywda. Można domyśleć się, że podobnie rozumuje mieszkająca z nim razem rodzina Piotrowskich. Ob. Kozłowski już od kilku miesięcy chodzi do milicji, do „kwaterunku", do sądu i — jak mówi — nikt nie chce mu pomóc. Nikt — jak twierdzi — nie ma cierpliwości go wysłuchać.

W ostatnim numerze „Kuźnicy" współpracownik tego tygodnika, ob. Im opowiada, że w Sarostwie Grodzkim w Kielcach załatwiał w ciągu trzech dni sprawę, która jego zdaniem powinna była być załatwiona od ręki. „Naczelnik odnośnego wydziału, prezydent i jeden z wiceprezydentów byli nieuchwytni ze względu na serię posiedzeń". Ob. Im dodaje: „Należy przypuszczać, że nie mający dostatecznego obycia z manipulacjami biurowymi robotnik którejś z kieleckich fabryk załatwiałby identyczną sprawę znacznie dłużej, psując krew i sobie i urzędnikom".

Lekarz Iwański dostał nakaz opuszczenia Warszawy w ramach społecznie uzasadnionej akcji przesiedlania lekarzy na prowincję. Dr Iwański uważa, że nakaz ten jest niesłuszny, i złożył odwołanie. Kilkakrotnie był w Ministerstwie Zdrowia. Dotarł do sekretarki, która za każdym razem wyniosłym tonem informowała go, że „Pan naczelnik jest zajęty". Odwołanie załatwiono odmownie bez wysłuchania dra Iwańskiego.

Ob. Kłosiewicz jest robotnikiem budowlanym ze wsi podwarszawskiej. Pracuje na budowie w Warszawie. Jest analfabetą. Ob. Kłosiewicz jest od pół roku przekonany (prawdopodobnie niesłusznie), że dostaje mniejszą wypłatę, niż mu się należy. Interweniował już w związku zawodowym chce podać sprawę do sądu. Nikt go nie wysłuchał, nikt mu nie wytłumaczył, czy ma rację, a jeżeli nie ma, to dlaczego.

JAKIŻ jest wspólny mianownik tych wyższych kilku zupełnie przypadkowych przykładów? Wydaje mi się, że przykłady te świadczą o zjawisku, na które trzeba zwrócić szczególną uwagę. Świadczą one, że niektórzy — na szczęście coraz mniej liczni — urzędnicy jeszcze ciągle nie rozumieją swych zasadniczych zadań. Nie rozumieją oni, że ich pierwszym i podstawowym zadaniem jest służba dla obywatela. Że zwłaszcza w ustroju ludowym, w którym wielkopański stosunek urzędnika do obywatela należy już do przeszłości, powinni oni wykazywać więcej zainteresowania dla obywatela, nie traktując go tylko jako dokuczliwego „interesanta", który im przeszkadza w „urzędowaniu".

Warto tego rodzaju urzędnikom przypomnieć wystąpienie wicepremiera Minca z września 1948 r., w którym w tak przekonywający sposób mowa była o „zwichnięciu biurokratycznym" i o „pańskim, wyniosłym stosunku do ludzi".

Jeżeli obywatel zgłasza się do starostwa czy milicji, do Zarządu Miejskiego czy do Sądu, do Ministerstwa czy do związku zawodowego, przychodzi on, bo chce coś załatwić, bo zależy mu na pomocy państwa czy społeczeństwa. Reprezentantem państwa czy społeczeństwa jest przeważnie wo żny czy informator, którego zadaniem jest skierowanie obywatela do odpowiedniego wydziału czy do właściwego urzędnika. Niestety, można od czasu do czasu zaobserwować, że woźni traktują niegrzecznie lub niecierpliwie interesantów, którzy mają trudności z wysłowieniem się, którzy nie bardzo orientują się w charakterze swej „sprawy". Zrażony, przez woźnego niefortunny obywatel zaczyna się denerwować i narzekać na urząd, na państwo itd.

Nie lepsi, a czasem gorsi od tych woźnych, nie rozumiejących swych zadań, są niektórzy „panowie naczelnicy". Ileż to już razy stwierdzało się i mówiło się, że kierownicy urzędów nie mogą zasłaniać się brakiem czasu. Że każdy naczelnik czy kierownik musi mieć określone godziny przyjęć i nie utrudniać obywatelom dostania się przed swe oblicze. A jednak jeszcze ciągle zdarza się, że ten lub ów naczelnik urzędza posiedzenia właśnie w godzinach przyjęć, narażając interesantów na wielogodzinne wyczekiwanie lub na kilkakrotne przychodzenie do urzędu.

NIE CHCĘ uogólniać przytoczonych przeze mnie na wstępie przykładów. Są one niewątpliwie raczej wyjątkami. Jeżeli porównamy nasze urzędy i instytucje z urzędami przedwrześniowymi, będziemy mogli stwierdzić olbrzymią poprawę. Zasadniczo zmienił się stosunek do obywatela. Nie ma już teraz przedwojennego podziału na „panów przy biurkach" i „ludzi w kolejce". Coraz większy — można śmiało powiedzieć — PRZAWAŻAJĄCY odsetek urzędników zdaje sobie sprawę ze swych obowiązków i we właściwy sposób załatwia interesantów.

Ale jeżeli jeszcze tu i ówdzie zdarzają się wyjątki od tej reguły, należy z nimi walczyć i należy je wytykać tak długo, aż zupełnie znikną. Dążymy przecież do tego, by obywatel przychodzący do tej lub innej komórki aparatu państwowego miał poczucie, że przyszedł do SWEGO urzędu, do SWOJEJ instytucji, która mu pomoże i doradzi.

G.J.

Pismo całej postępowej młodzieży akademickiej to: TWG. SPOŁECZ.-LITERACKI poprostu

Ludzie i sprawy Darłowa (2)

CZTERY PLAGI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Darłowo, w październiku.

Sztormy bałtyckie dają się dobrze we znaki rybakom na Pomorzu zachodnim, w Kołobrzegu, w Ustce, a głównie w Darłowie. Niejednokrotnie siła wiatru dochodzi do 20 m na sekundę, a wysokość fal do 6 m.

BAŁTYK GROŹNY

Na połowy wypływa się w Darłowie przeciętnie 12 razy w miesiącu. W rub. od października do lutego, tylko trzy razy można było wyjechać na Bałtyk.

W Gdyni przeciętna ilość dni wyjazdowych wynosi miesięcznie 20. Mimo to 69 rybaków gdyńskich przeniosło się do Darłowa.

Każdy otrzymał oddzielny domek z zabudowaniami gospodarskimi i ogrodem owocowym, w którym są jabłka, gruszki a nawet winogrona.

Ciężkie jednak były początki. Trzeba było samemu wyremontować domy, zagospodarować się, zaznajomić z nieznanym dotąd odcinkiem Bałtyku. Większość rybaków — to ci prawda doświadczone „wilki morskie". Zdarzają się jednak i rybacy wiślani z Płocka, z ujścia Bugo-Narwi, a nawet z Siekierek podwarszawskich.

I tacy, którzy dotąd w ogóle nie mieli nic wspólnego z rybołóstwem. Można się jednak nauczyć każdego fachu, gdy jest dobra wola.

Z czasem rybacy łodziowi zaczęli pracować w Państw. Przeds. Rybackim „Arka". **Wyremontowano w czerwcu ub. obszerny Dom Rybaka,** w którym koncentruje się całe życie darłowskich ludzi morza. Poza tym **zorganizowano kurs szyprów.**

BAŁTYK ŁASKAWY

Nieźle więc żyłoby się rybakom darłowskim, bo te 12 dni połowowych w miesiącu dają bogate plony, gdyby nie pewne niedociągnięcia. Tzw. „plagi darłowskie".

Rybacy mieszkają w osiedlu nadmorskim Darłówku, oddalonym o 3 km od miasta Darłowa. Wszystkie szkoły znajdują się w Darłowie. **A komunikacji między Darłowem a Darłówkiem nie ma.**

Darłowo łączą „ze światem", a więc z podmiejskimi wioskami zaledwie 3 pociągi dziennie, których rozkład nie uwzględnia potrzeb młodzieży szkolnej i ludzi pracy. Są one, zwłaszcza jesienią i zimą, gdy sztormy i zawieje śnieżne odciągają uczniów od szkoły. Kapitanat portu w Darłówku — od miasta. Wykładowcy na kursach szyprów muszą również chodzić pieszo z miasta na wybrzeże.

Tylko uczniowie Liceum Administracji Handlowej (ze specjalnym uwzględnieniem administracji morskiej) w Darłowie — w 98 proc. synowie rybaków, robotników i chłopów — **korzystają z internatu.** Nie są więc skazani na codzienne parokilometrowe piesze wędrówki z domu do szkoły, jak ich młodsi koledzy ze szkół podstawowych.

Zarząd Miejski w Darłowie zasypywany jest prośbami o uruchomienie komunikacji autobusowej z miasta do osiedla rybackiego. Ale Zarząd Miejski nie ma na to funduszów.

Nie jest to jednak jedyna „plaga", z jaką bezskutecznie walczą mieszkańcy Darłowa. Druga „plaga" — to:

BRAK SZPITALI

Z tym szpitalem to była taka historia.

Do stycznia rb. Darłowo posiadało portowy ośrodek zdrowia z izbą chorych oraz z izbą porodową. Na mocy umowy z Ubezpieczalnią Społeczną wszyscy ubezpieczeni (i nie ubezpieczeni) mogli korzystać z ośrodka. Poza tym ośrodek posiadał karetkę sanitarną do przewożenia chorych.

W styczniu rb. ośrodek przekazano powiatowi, którego pierwszą czynnością było... zlikwidowanie izby chorych i karetki sanitarnej. Ośrodek jest czynny jedynie od godz. 9—15.

Jeżeli ktoś zachoruje u nas po godz. 15, to zanim doczeka się pomocy lekarskiej, może umrzeć — opowiada **Hieronim Fiodorow,** wicedyr. Liceum, wykładowca na kursach dla szyprów.

Dwóch miejscowych lekarzy jest stale w rozjazdach. **Najbliższy szpital znajduje się w Sławnie (25 km).** A, zważywszy brak komunikacji, chory z Darłówka czy ze wsi Bobolin (ok. 40 km) rzeczywiście może umrzeć zanim otrzyma pomoc lekarską.

O przywrócenie Darłowowi izby chorych i karetki sanitarnej walczy Miejski Komitet PZPR, Zw. Zaw. i Miejska Rada Nar. Jak dotąd — bezskutecznie.

I JESZCZE DWIE

Trzecia „plaga" — to ciemności, zalegające miasto. Oświetlona jest tylko główna ulica i plac przed magistratem. Pozostałe ulice skazane są wyłącznie na oświetlenie księżycowe.

Ciemno jest po zachodzie słońca w Darłowie, ciemno i w Darłówku. A żarówki, o które dwa lata temu wystarały się Zw. Zaw. — próżnują.

Czwarta „plaga" to brak żłobka w Darłowie. A przecież liczne darłowskie zakłady przemysłowe zatrudniają wiele kobiet.

Gdy się pociesza matki, które nie mają przy kim zostawić dzieci, że plan 6-letni przewiduje utworzenie żłobka w roku 1955, kobiety ciężko wzdychają.

— A teraz mamy dopiero rok 1949...

Jest jeszcze jedna „plaga": nie załatwione sprawy podatkowe.

Rozmawiałem o tych „bolączkach podatkowych" z rybakami w Darłówku i w Warszawie, w Ministerstwie Skarbu. Załatwienie ich jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. Czekają na nią z niecierpliwością rybacy darłowscy.

Stefania Osińska

Nowe odpowiedzi w naszej ankiecie

Co myślisz o „Życiu"?

Dziś zamieszczamy dalszy ciąg ankiety.

A gdyby tak dodatek literacki

1 „Z. W". uważam za najlepsze z poza organami partii politycznych pismo codzienne. Składa się na to umiejętny i wszechstronny dobór informacji i wysoki poziom artykułów.

2 Trudno mi określić, który dział gazety najwięcej mnie interesuje, bowiem czytam je prawie wszystkie włącznie z poradami prawnymi i odpowiedziami redakcji z jednakowym zaciekawieniem.

3 Dział „Świat się zmienia" proponuję zastąpić dodatkiem literackim (proza, poezja, turystyka). Wiersze zaś społeczne współczesnych poetów powinny się ukazywać przynajmniej parę razy w tygodniu. W dziale „czytelnicy piszą" powinni oni mieć możność nie tylko opowiadania o lokalnych sprawach, ale również wypowiadania się na tematy ogólne jak literatura, sztuka, zagadnienia społeczne, polityczne itp. Proponuję także **zwiększenie liczby korespondencji z zagranicy, szczególnie z ZSRR i jeśli** możliwe z Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej.

Uważam natomiast za zbędne publikowanie nieciekawych zażaleń czytelników, które proponuję przesyłać wprost do zainteresowanych instytucji.

Uważam wreszcie, że pismo powinno bezwzględnie składać się codziennie z 6 stron (co najmniej).

Lech Piotrowski, W-wa

Czy „Świat się zmienia" zastąpić dodatkiem literackim? Obawiamy się, że proponycja ob. Piotrowskiego spotka się z niemałą opozycją, zwłaszcza wśród młodszych Czytelników „Życia".

Kompletuję „Świat się zmienia"

1 „Życie" spełnia dobrze swoje ambitne zadanie — obiektywne informowanie czytelników o najważniejszych wydarzeniach krajowych i zagranicznych, gospodarczych i kulturalnych, społecznych, politycznych jak i... sportowych oraz, co uważam może za sprawę jeszcze ważniejszą, szczegółowe omawianie życia Warszawy — naszej kochanej stolicy — jej odbudowy, osiągnięć i braków.

3 Proponuję zmianę działu „Świat się zmienia" i wydawanie go nie co tydzień, lecz co 2 tygodnie, ale za to w zwiększonej objętości — 1 karta czyli 2 strony. Ponieważ problemy poruszane na łamach tego dodatku są b. ciekawe i cenne zbieram je. Otóż obecnie zbiór ten rośnie do wielkich rozmiarów, ponieważ dla utrzymania chronologii muszę za trzymywać cały numer.

Adam Fick
uczeń kl. 1b

Wniosek naszego Czytelnika prowadzi do powiększenia rozmiarów pisma. Wniosek życzliwy, ale chwilowo nierealny. Produkcja papieru w Polsce nie jest jeszcze dość wysoka by zaspokoić wszystkie potrzeby państwowe i wydawnicze, i dlatego objętość gazet jest ściśle zlimitowana.

Prawem wstępu — ból!

Żyrardów leczy zaniedbane zęby

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Żyrardów w październiku

Urząd Zdrowia woj. warszawskiego pragnąc zapoznać społeczeństwo z działalnością przychodni przyfabrycznych i ruchomych ambulansów dentystycznych — ostatnich zdobyczy medycyny społecznej, urządził wycieczkę prasową. W Żyrardowie zwiedziliśmy wzorową przychodnię dla 7.000 robotników zakładów włókienniczych, stamtąd przerzuciliśmy się w sam środek puszczy Kampinoskiej do wsi Górki, gdzie wyleczono zęby wszystkim dzieciom szkolnym, wreszcie do dwóch spółdzielni rolnych pod Gąbinem: Więczenina i Świniar. Tu dotarł po raz pierwszy samochodowy ambulans dentystyczny, po zakończeniu pracy w pasie wielkich zniszczeń, ściślej mówiąc, w pow. makowskim.

Chory nie czeka

W dn. 22 lipca rb. otwarły się białe podwoje Przychodni Dentystycznej w Ambulatorium Zakładów Żyrardowskich. Był to jeden z najbardziej upragnionych „Darów Lipcowych" dla robotników!

Przychodnia mieści się w budynku fabrycznym przy ul. 1 Maja, na wprost budowanej nowej hali produkcyjnej. Uruchomiono ją staraniem Min. Zdrowia i ZUS, przy dużym wkładzie pracy obecnej kierowniczki, lek.-dentystki Ireny Tempskiej i reszty zespołu. **Już w pierwszym miesiącu istnienia obsługiwała 700 osób — dziś leczy 2.000, z frekwencją dzienną 120 pacjentów.**

O godz. 10 rano zastajemy w przychodni kobiety z małymi dziećmi, żony robotników. Młodzież szkolna leczy się w Żyrardowskim Ośrodku Zdrowia. Praca przychodni jest tak podzielona, by obie zmiany fabryczne mogły z niej korzystać. Przyjęcia trwają nieprzerwanie od 7.30 do 19.30 z przerwą na obiadową o godz. 13, przy czym ranki zarezerwowane są dla niepracujących rodzin robotniczych.

Najnowocześniejsze urządzenia

Jest to wspaniały zakład leczniczy. Już od progu wita nas niepokalana biel wyklejerowanych ścian, okien i drzwi, połyskujące szkłem i metalem narzędzia.

Są to najnowsze urządzenia szwedzkie: lampy bezcieniowe, aparaty Rentgena i do topienia stali, elektryczne (suche) sterylizatory, a nawet skanalizowane spluwaczki.

Zwiedzamy kolejno gabinet leczenia zachowawczego, gdzie zęby leczy się i plombuje, gabinet chirurgiczny do ekstrakcji (usuwania zębów) i operacji, wreszcie gabinet techniczny, wyrabiający protezy.

— Wszystko, co poradnia daje, jest bezpłatne — wyjaśnia dr Tempska. — Zasadniczo służy ona pracownikom Zakładów Żyrardowskich, w nagłych jednak wypadkach każdy otrzymuje pomoc. Naszym niedomaganiem jest zbyt szczupła produkcja gabinetu technicznego. Mamy trudności ze zdobyciem materiałów, jak gips i szpty sztuczne, sprowadzane z Ameryki i Palestyny. Miesięcznie wypuszczamy do 50 protez, a podań wpływa dwa razy tyle. Stąd pewna zwłoka w wydawaniu protez, nie przekraczająca wszak że dwu miesięcy. Natłok niewątpliwie zmniejszy się po dłuższym istnieniu przychodni, chwilowo jednak stan zaniedbanych zębów robotników, jest fatalny. Leczenie przeprowadzamy gruntownie, tylko bowiem zupełnie wyleczony pacjent jest naszym sukcesem.

78:1

W przychodni pracuje 13 lekarzy, dwóch techników i 8 praktykantów liceum technicznego.

Jest to pierwsza w Polsce przychodnia przyfabryczna w tej skali i z tak nowoczesnym wyposażeniem. Podobne istnieją w Chodakowie (przedwojenna), Zabrzu, Chorzowie i Katowicach.

Woj. warszawskie, liczące 22 powiaty i 4 miasta wydzielone (Płock, Siedlce, Pruszków i Żyrardów) liczy 180 lek.-dentystów poza Warszawą, z czego 50 pracuje w przychodniach. Rozmieszczenie jest b. nierównomierne: pow. warszawskie posiada ich np. 78, a pow. makowski, przasnyski, gostyniński, węgrowski, miławski — zaledwie po jednym!

Akcja zakładania przychodni przyfabrycznych pozostaje w ścisłym związku z ogólną akcją leczenia zębów, prowadzoną przez oddział stomatologiczny Warsz. Urzędu Wojewódzkiego. Dzieci leczone są w Ośrodkach Zdrowia i ruchomych ambulansach (o czym później). 41 przychodni wojewódzkich obsługuje 4 miasta wydzielone, 11 miast powiatowych, gminy i osiedla. Koszty uposażeń lekarskich ponoszą zarządy miast i związki samorządowe. Urząd woj. uzupełnia zaś pobory personelu, pokrywa wszelkie wydatki, zakupuje leki i instrumenty. Jest to akcja społeczna — bezpłatna.

W pierwszej połowie rb. przychodnie dentystyczne obsłużyły — 39.511 osób, wyleczyły zęby 5.000 dzieciom, wykonały 19 tys. plomb i 9 tys. ekstrakcji oraz 22 pomniejszych zabiegów. (wr)

S. T. P.

Stanisław Wroński

emeryt Gazowni Miejskiej, współwłaściciel firmy „Zofia", opatrzony Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 20.10.1949 r. przeżywszy lat 67.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Teresy (ul. Tamka) w sobotę dn. 22 bm. o godz. 8 r. p. do którym nastąpi przewiezienie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

22303-1 **Żona, syn, synowa i rodzina.**

Nasi Czytelnicy piszą:

Światła i cienie miast i miasteczek

„Uporawszy się nieco z prześwietlaniem bolączek i osiągnięć stolicy — mogliśmy się z kolei mieszczą w tej rubryce poświęcić innym naszym miastom. I one bowiem mają swoje bolączki i osiągnięcia.

Wprawdzie mutacje „Życia" nie szczędząc swych kamieni, poruszają również te zagadnienia, ale my, czytelnicy „zaamatorzy" przypuszczamy także podzielić się swymi głębszymi troskami. Warszawą i resztą kraju.

Myślimy więc, że pismo o tak wielkim zasięgu ogólnokrajowym, jakim jest „Życie" — niewątpliwie w następnym pięcioleciu swego istnienia weźmie i to pod uwagę".

Tak brzmi jeden z listów, nadesłanych nam z terenu. Jest, to uwaga słuszna. Zastosujemy się do niej w miarę możliwości technicznych, które — gwoli interesów naszych Czytelników — staraliśmy się zawsze i staramy przezwyciężać.

TORUŃ MIASTO SZKÓŁ I BIBLIOTEK

Toruń, jedno z najpiękniejszych miast Polski, jest w tej chwili rzeczywiście urocze. Barwy jesieni ozdobiły prastare miasto, dodając mu uroku. Trzeba przyznać, że miasto dba o swą kulturę. Prawie na każdej ulicy jest szkoła. Wszystkie zostały odremontowane i wyposażone w potrzebne sprzęty i pomoce naukowe.

MRN postanowiło wybudować nowy gmach szkolny za sumę 29 milj. zł. Obecnie zakładów naukowych jest tutaj Książnica im. M. Kopernika, posiadająca przeszło 150 tysięcy tomów. Książnica ma filie w każdej dzielnicy miasta. Biblioteki prowadzone są wzorowo i mają dużo abonentów. Na Starym Rynku jest bezpłatna czytelnia dzienników i pism.

W Toruniu jest także bardzo bogata Biblioteka Uniwersytecka, mieszcząca się w pięknym gmachu. Ulice starego Torunia pełne są rozywnej młodości, setki bowiem młodzieży zaludnia je, spiesząc do swych uczelni. Życie pełne entuzjazmu i radości do pracy przejawia się na każdym kroku.

Obecnie w Toruniu odnawia się dwa kościoły — starożytny kościół św. Jana i kościół Chrystusa Króla.

Na każdym odcinku życia społecznego widzimy tutaj rozmach pracy, co jest najskuteczniejszym orężem w walce o pokój i co stanowi najlepszą odpowiedź na zakusy wrogów, łączących z Watykanem.

Józefa Kossak
z Torunia.

WOJEWÓDZKI PRUSZKÓW MIASTEM NA ROZDROŻU

Pruszków liczy z gm. 30 tys. mieszkańców. Zna go Warszawa. Leży tuż obok stolicy. Jest siedzibą władz wojewódzkim. Niby to miasto, niby osiedle. Zupełnie tak, jak to jest w owym przysłowiu: ani pies ani wydra. Odnośne czynniki decydujące nie mogą zakoś powziąć decyzji, czy Pruszków będzie nadal gościł władze wojewódzkie, czy dotychczasowa ich siedziba będzie stąd przeniesiona do innego miasta, a może do samej Warszawy?

Taki stan rzeczy odbija się na planowej gospodarce tego miasteczka.

Inaczej bowiem należałoby planować w razie pozostania dzisiejszej siedziby wojewódzkiej w Pruszkowie i inaczej w wypadku przeniesienia jej do innego miasta.

Tyle o samym Pruszkowie, a teraz trochę o naszych utrapieniach.

Dowiedziałem się z radia, że Pruszków wykonał w 90 proc. kapitalne remonty domów. Zgoda, ale dlaczego cały szereg domów nie może się doczekać równie ważnych remontów dachów i rynien.

W takim położeniu jest dom, w którym mieszkam. Dom ten jest opuszczony przez gospodarzy, a lokatorzy rządzą się sami za pośrednictwem Komitetu Domowego. Jeszcze w maju rb. zwróciliśmy się o dotacje z FGM na remont, zaciekającego dachu i popsutych rynien, niestety komisja miała nasze podanie załatwić 1 sierpnia, ale przeszedł już wrzesień i połowa października, a tu jak nie ma zawiadomienia, tak nie ma. W czasie ostatnich deszczy lokatorzy 2 piętra musieli na górze postawić wiadra i miski dla zabezpieczenia się przed przeciekającą wodą. Dom nasz ma 13 lokatorów, z czego dwóch płaci wysokie komorne. Pozostałych 11 lokatorów to pracownicy różnych fabryk i instytucji państwowych. Przypuszczam więc, że chyba zasługują na to, aby otrzymali obiecaną dotację.

M. Z.
(nazwisko i adres znane Red.)

Milionowe oszczędności

przy zastosowaniu mieszanki

Dotychczasowe doświadczenia z wprowadzonym na wiosnę b.r. na rynku krajowym — jednolitym paliwem motorowym (mieszanka) wykazały, że pod względem jakościowym zastępuje ona z powodzeniem benzynę motorową.

Zastosowanie w mieszance surowca krajowego w postaci spirytusu odwodnionego — zmniejsza import benzyny motorowej do kraju. Oszczędności w wydatkowaniu dewiz na importpaliw płynnych wynoszą przy obecnej konsumcji krajowej miliony dolarów rocznie.

Znaczki pocztowe w kioskach »Czytelnika«

Min. Poczt i Telegrafów chcąc umożliwić publiczności nabywanie znaczków pocztowych przez cały dzień, powiększy liczbę prywatnych punktów sprzedaży znaczków.

M. in. wszystkie kioski „Czytelnika" w województwach: warszawskim, białostockim, lubelskim i olsztyńskim rozpoczęły już sprzedaż znaczków pocztowych.

KRONIKA SĄDOWA

Kara śmierci dla mordercy

Alfons Grajewski mieszkaniec Wiatownej koło Warszawy podpisał volkslistę i zaczął paradować w mundurze niemieckim. Jego jedynym wówczas zajęciem było szantażowanie ukrywających się Żydów i odbieranie towarów szmuglerom. Gdy od szantażowanych wyciągnął już wszystkie oszczędności wydawał ich w ręce Niemców. Rodzinę żydowską, Sokołowskich ukrywających się na terenie Wiązownej Grajewski samorodzaj siekiesą, a następnie zwłoki zakopał w polu.

Sąd Apelacyjny w Warszawie skazał Grajewskiego na karę śmierci.

Od 4 do 10 lat dla SS-manów

Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie pięciu SS-manów członków bandyckiej brygady Dirlewangera, która wsławiła się okrucieństwami w czasie Powstania Warszawskiego. Hermana Hafs skazano na 10 lat, Juliana Mausa na 8 lat, Wolfganga na 6 lat Wernana i Nojankiego po 4 lata więzienia.

Karóimiej Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

14)

Autorem poniższego pamiętnika jest Julian Szarlej, młody literat podróżujący przed wojną za granicą na kosztowne ojca, który prowadzi podejrzane interesy w Warszawie. W r. 1936 Szarlej poznaje w Paryżu Beatę Prusnacką, Ukraińcę generała Orszy, jednego z nowokrzewanych „wodzów" emigracyjnych. Szarlejowi uśmiecha się kariera, dąży więc do ożenku z Beatą nie tyle z pobudek uczuciowych, co ze snobizmu i wyrachowania. Zabiegi o jej rękę nie przeszkadzają mu w przelotnej miłostce z pokojówką hotelową, Augustyną Kotlarową, córką polskiego robotnika, emigrantą. Jest rok 1937, w Hiszanii trwa wojna domowa. W drodze z Madrytu do Warszawy zatrzymuje się w Paryżu Pankrat, działacz komunistyczny, kolega Szarleja z gimnazjum. Augustynka zdradza przed Szarlejem cel podróży Pankrata do Polski. Niewie nieszczęsna, bez siej woli też przez nieostrożność, Szarlej przyczynia się do aresztowania Pankrata na granicy przez polską policję polityczną. Bezpośrednim sprawcą tego faktu jest przyjaciel Szarleja, Gwido Bielski, szara eminencja zamożnej Szarlejowej wyjeżdża z Beatą do Bretanii, aby przyspieszyć jej decyzję poślubienia go.

Po przyjeździe do Paryża Szarlej nie zastał już Augustynki Kotlarówny w hotelu. Strzeliła tę pracę i przeniosła się do bistro po drugiej stronie ulicy.

W liście do Szarleja — brat jego Toto prosi o opiekę nad przyjaciełem przebywającym w Paryżu — młodym literatem Wawrzeckim. Szarlej odwiedza Marcina.

Podczas ostatniej rozmowy w ambasadzie, Gwido wspomniał mi o funduszu propagandy sztuki narodowej, który MSZ stworzyło dla artystów polskich zagranicą. Na placówkę paryską przypadała znaczna suma, dysponował nią kierownik ambasady. Miała ona służyć do opłacania tłumaczy, prasy, wydawnictw oraz teatrów, aby w ten sposób torować drogę na tutejszym rynku dziełom krajowej wyobraźni.. Gwido wezwał do swego gabinetu drugiego sekretarza i w mojej obecności wyłuszczył mu zasady rozdziału: suma funduszu nie powinna być rozdrobniona, gdyż straciłaby wówczas skuteczność. Nie jest zapomogą, lecz instrumentem propagandy. Należy nią wspierać tylko te utwory, które mają szansę zdobycia rozgłosu. Sfinansować jedną wybitną książkę lub jedną wybitną sztukę, zamiast wspomóc pięć miernych. — W wypadku wyjątkowym może być wypłacona gotówką, by umożliwić twórczość artyście który rokuje nadzieje. W braku godnego obiektu kwotę funduszową należy przenieść na następny rok.

— To co powiedziałem — zakończył Gwido — może pan uważać za statut Funduszu. Doradzą w sprawie kandydatur będzie mój przyjaciel, tu obecny pan Szarlej. Zechce pan sekretarz korzystać z jego opinii przed doroczną decyzją.

Sekretarz, notując, skłonił się w moją stronę. Miał twarz tłustej sówki, oślepionej światłem. Widząc, że obydwaj milczymy, ukłonił się powtórnie i wyszedł na palcach.

Opisana scena wynikła jak sądzę, na skutek mimowolnej usługi którą wyświadczyłem Gwidonowi wymieniając nazwisko Pankrata. Szanował zasadę grzeczności za grzeczność. Zostałem więc faktycznym opiekunem funduszu propagandy, a jakić nieznany literat czy malarz nigdy się nie domyśli, że dzięki dawnej sztubackiej bójce i dwukrotnej prośbie o ogień — mnie będzie zawdzięczać przyszłą sławę i pieniądze. Biedny Pankrat, którego twarz ciągle mam w pamięci nigdy zapewne by nie przewidział, że jego chęć zbawienia świata w sposób nielegalny zjedna mi pochlebstwa kilkunastu rodaków, z chwilą gdy dowiedzą się o czym rozstrzygem. Oto mechanizm powodzenia i klęski.

Gdyby wybór miał paść na Marcina, byłoby to o tyle mniej irytujące, że ten chłopiec, prawdopodobnie pozbawiony talentu, nie zdążył jeszcze stracić wątpliwości, czy go istotnie posiada. Jeślibym więc w ambasadzie podszepnął jego nazwisko, musiałbym równocześnie czuwać, aby nazajutrz nie wpadło mu do głowy, że jedna noc zmieniła go w Musseta, którego jeszcze, na szczęście podziwia.

A zatem, gdyby Marcin Wawrzycki napisał płaski dramat i gdyby jakiś teatr tutaj go wystawił — świat nie obudziłby się inny nazajutrz niż wczoraj. Tylko paru mydłków uschloby z zawiści. W najbliższych dniach zamierzam pójść do ambasady i polecić sekretarzowi osobę Marcina. Jeśli jego dramat okaże się zbyt lichy, ja sam go poprawię.

15 grudnia

Pogoda nie sprzyja nerwom. Niebo nad Sekwaną wisi obrzmiałe, a Sekwana jest czarna. Deszcze, o długich włosach szumią w gałęziach drzew nad rzeką. Czasem pokazuje się słońce i chodniki błyszczą. Kiedy indziej wstają dni po noc wypełnione wiatrem. Wiele godzin spędzam w łóżku. Myśli nękają mnie wtedy jak torsje.

Od Beaty przychodzą listy, serdeczne ale smutne.

„Nie pamiętam takiej jesieni" — pisała — „deszcz nie ustaje, niebo jest szare, ziemia żółta i rozmokła. Od rana siedzę z książką przy oknie i patrzę na brązowe najady pod zegarem słonecznym. Naokoło cicho, tylko świerk wzdycha czasem od wiatru. W niedzielę wyjeżdżamy z babką do kościoła. Powóz zapada się po osie, deszcz siecze, ja modlę się o ocalenie, a ona siedzi wyprostowana, spokojna i tylko czasem wola na stangreta, żeby się nie garbił".

O mnie już kilkakrotnie wspominała babce, ale dotychczas nie obowiązująco. Podobno babka zna mojego ojca i mówi o nim z pewną sympatią. Zaniepokoiło mnie to, gdyż sympatia mogła być nieszczera, a Bóg wie z jakiej strony dala się jej poznać ta dziwna figura z monoklem, o której mnie samemu trudno byłoby powiedzieć, co myślę. W odpowiedzi przynagliłem Beatę do rozstrzygającej rozmowy. Bierność tej dziewczyny sprzyja mi jedynie wtedy, gdy mam ją przy sobie. Tam może ją wykorzystać babka, o której zamiarach nic nie wiem. Beata zgodziłaby się na wszystko. Znużenie światem i brak odwagi pozwoliłyby jej dziesięć lat siedzieć przy oknie z nierozciętą książką na kolanach i oglądać najady z brązu, we mgle, w słońcu czy deszczu.

Napisałem jej: „Chcę, żebyś była dorosła, a postępujesz jak dziecko. Masz w rękach swój własny los, i tylko od ciebie zależy, czy ten piękny kwiat, który nazywa się Beatą, rozkwitnie, czy też uschnie. W Kaleniu można żyć długo. Można w Kaleniu zapomnieć o świecie, a także świat może zapomnieć o tych, którzy tam zostaną. Pamiętasz nasze bretońskie noce, kiedy przez okno wdzierał się słony szum morza? Budził nas krzyk mew i syreny statków. Pomyśl o tym i obudź się. Żądam, żądam od Ciebie natychmiastowej rozmowy z Twoją babką. Oświadczysz, że dokonałaś wyboru własnej przyszłości i pragniesz ją dzielić ze mną. Jeśli przestałaś wierzyć w miłość, pamiętaj, że ludzkie życie to wędrówka z ciężarem, od którego omdlewa ramię. Ktoś zbliża się po drodze, pomaga ci nieść Twój ciężar, i odtąd dźwigamy go razem — w kurzu, skwarze i słocie. Oto sakrament małżeństwa, Beato. Pozwól mi nieść Twój los razem z Tobą, bo Twoje dłonie są słabe. Co wieczór przed zaśnięciem czuję je na oczach mimo że Ty jesteś tak daleko".

(D. c. n.)

ŚWIAT się ZMIENIA

Ze szczytu słupa w laboratorium zerwał się sztuczny piorun, tworząc piękny zygzak błyskawicy.

Człowiek rzuca SZTUCZNE PIORUNY

W olbrzymiej, ciemnej jak bezgwiezdna noc, stalowej hali laboratoryjnej uczeni - elektrycy „produkują" sztuczne pioruny. Głównym narzędziem fabrykacji tych piorunów są wysokie słupy, z których szczytu spływają oślepiające błyski.

Te sztuczne piorunowe strzały, wytworzone w laboratorium, są przedmiotem badań naukowych, a uczeni zapewniają, że rezultaty tych badań pozwolą im opracować nowe sposoby ochrony sieci elektrycznej przed skutkami piorunów, już nie sztucznych, lecz naturalnych.

Gdy w warunkach przyrody piorun trafi w linię wysokiego napięcia, po której płynie strumień energii elektrycznej z miasta do miasta, lub do wielkich fabryk, nowa fala energii (od piorunu) obarcza i tak już naładowane energią druty. W rezultacie następuje wypadek: przerwanie sieci, uszkodzenie słupów lub generatorów i transformatorów elektrowni.

Uczeni w laboratorium piorunów sztucznych pracują nad tym, aby dokładnie przestudiować wpływ tych sztucznych piorunów, równie silnych, jak w naturze, na różne materiały, używane do wyrobu izolatorów, piorunochronów itp.

Wkrótce, być może, w rezultacie doświadczeń ze sztucznymi piorunami, otrzymamy nowe, odporne na pioruny izolatory i piorunochrony, w pełni zabezpieczające sieć elektryczną od piorunowych niespodzianek i strat. (r)

REWOLUCJĘ W POJĘCIACH O WSZECHŚWIECIE

wywołał Mikołaj Kopernik

Aleksandria, założona w r. 331 przed Chr. przez Aleksandra Wielkiego, stała się niebawem po założeniu centrum ówczesnego handlu światowego, a następnie — nauki. Założenie sławnej biblioteki przyczyniło się do skupienia w Aleksandrii największych umysłów na przełomie starożytnej i średniowiecznej epoki.

Tam też żył i działał w II wieku na szej ery **Claudius Ptolemaeus**, uczony astronom i geograf. Jego dziełem były mapy ówczesnego świata, podając już szerokość i długość geograficzną. On to przyczynił się do utrwalenia systemu geocentrycznego.

Wieki średnie, epoka filozofii scholastycznej trzymały się bez zastrzeżeń systemu ptolemeuszowego. Rozwój sztuk i nauk, dokonany przez Arabów (XI—XII wiek), nie przyniósł w nim zmiany. Dzieło Ptolemeusza, w którym ten uczony zawarł wszystkie swe obserwacje i teorie w jedną całość, zwane przez Arabów **„Almagest"** sanowiło dla nich dalej niewstrzyjną podstawę do dalszych obserwacji ciał niebieskich.

W wiekach średnich rozwija się astrologia, a więc — zabobon, oparty pozornie na naukowej podstawie. Aż do wystąpienia Kopernika głównym zajęciem astronomów, przez całe wieki, było opracowywanie tablic, zawierających położenie planet, gdyż na takiej podstawie (naukowej!) astrolodzy układali swe horoskopy.

Naukę Ptolemeusza można streścić w dwu zasadniczych punktach:

1) ziemia jest kulą, która unosi się swobodnie w przestworzu i jest nieruchoma,

2) dokoła ziemi krążą po torach kołowych, ruchem jednostajnym, planety: Księżyc, Merkury, Wenus, Słońce, Mars, Jowisz i Saturn.

Poza planetami — jest sfera gwiazd nieruchomych, która jako całość obraca się też dokoła ziemi.

KOPERNIKOWSKA REWOLUCJA

Tak stały sprawy, gdy na widowni pojawił się Mikołaj Kopernik, (1473—1543). Jego dzieło p.t. „O obrotach ciał niebieskich", które ukazało się drukiem w roku jego śmierci, stanowiło prawdziwą rewolucję w ówczesnych poglądach naukowych.

Kopernik odrzucił pierwsze prawo Ptolemeusza, iż ziemia jest w środku świata i jest nieruchoma, **stawiając na jej miejscu słońce**, czyli tworząc **układ „heliocentryczny"**.

Ogłaszając swój system, jako prawdziwy, i dowodząc, że system Ptolemeusza jest fałszywy, Kopernik wystąpił sam jeden do walki przeciwko ówczesnej „prawdzie" naukowej, uważanej zarazem za dogmat religijny.

NASTĘPCY KOPERNIKA

Wśród powszechnego oburzenia i gromów rzucanych przez kościół na System geocentryczny, według którego ziemia miała być środkiem świata, a wokół tego środka obraca się niebo gwiazd stałych, planet i słońce, **przetrwał aż do Mikołaja Kopernika.**

W drugim wieku po Chr. wybitny grecki uczony, astronom i geograf, Claudius PTOLEMAEUS, żyjący w Aleksandrii (Egipt), utrwala ten błędny system, zwany odtąd „ptolemeuszowym".

System ptolemeuszowy, nie rewidowany przez myśl ludzką w późniejszych wiekach, powoli kostnieje, zamienia się w formalną doktrynę, w którą każdy musiał wierzyć, bez prawa krytyki. Doktrynę tę włącza kościół do swych kanonów i żąda dla niej absolutnego uznania.

Prawdziwą rewolucję w pojęciach o budowie wszechświata wywołuje dopiero Mikołaj Kopernik, który w swym wiekopomnym dziele „O obrotach ciał niebieskich" wydanym w r.1543 wprowadza system heliocentryczny: słońce jest środkiem świata.

Nauka Kopernika wywołuje sprzeciwy i prześladowania, a mimo to — inicjuje gwałtowny rozkwit nauk fizycznych, astronomicznych, matematycznych. Takie nazwiska, jak Galileusz, Kepler, Huyghens, Newton, Herschel — to pokopernikowskie etapy rozwoju postępowej myśli ludzkiej.

Dzieło Kopernika „O obrotach" Watykan wprowadza do indeksu książek zakazanych w roku 1616., a poglądy jego potępia, jako heretyckie. Dopiero w 1822 r. dzieło to zostaje z indeksu skreślone.

Dwaj wielcy uczeni, Giordano Bruno i Galileusz, zapłacili drogo za wyznawanie „heretyckich" poglądów Kopernika: pierwszego „święta" Inkwizycja katolicka spaliła na stosie w roku 1600, drugi — pod groźą tej straszliwej kary odwołał przed trybunałem inkwizycji w 1633 r. — swe poglądy i przyznał, że, słońce obraca się dokoła ziemi...

Jemu to przypisuje legenda słowa: „E pur si muove" (a jednak się poruszał), dotyczące ziemi, wypowiedziane po wymuszonym przez inkwizycję odwołaniu prawdy kopernikowskiej...

heretyckie poglądy Kopernika, nieliczne umysły, otwarte i postępowe albo od razu przyjęły system Kopernika za prawdziwy, albo przynajmniej zabrały się do obserwacji, które miały na celu wykazać jego słuszność. Należał do nich duński astronom, Tycho de Brahe, który starał się zaobserwować zmiany roczne w położeniu gwiazd, jakie powinny by wynikać z ruchu ziemi dokoła słońca. Wobec olbrzymiej odległości gwiazd stałych taka obserwacja nie dała wyników.

Ale na podstawie zdobytych przez niego materiałów jego uczeń, Jan Kepler (1571—1630), również astronom i matematyk, opracował 3 słynne prawa, nazwane jego imieniem, a **mówiące liczbowo prawa obrotów planet dokoła słońca**, po torach eliptycznych, a nie kołowych, jak mniemał Kopernik. Kepler też równocześnie z Galileuszem wynalazł lunetę astronomiczną.

W tym samym bowiem czasie działał naukowo we Włoszech zwolennik nauki Kopernika, Galileo GALILEI (1564—1642), fizyk astronom i matematyk, twórca nowożytnej mechanistycznej fizyki. Sporządziwszy sam sobie lunetę (1609), dokonał przy jej pomocy wielu odkryć astronomicznych, potwierdzających heliocentryczny system Kopernika.

MĘCZENNICY PRAWDY KOPERNIKOWSKIEJ

Propagując gorąco nową prawdę naukową, Galileusz naraził się władzom kościelnym. Postawiony przed sąd Inkwizycji, musiał odwołać naukę Kopernika, aby nie zaznać tortur i nie chybnie grożącej mu śmierci. Historyczny ten proces odbył się w Rzymie w r. 1633.

Odwołując naukę Kopernika, Galileusz miał w pamięci groźny fakt, jaki wydarzył się za jego życia, w r. 1600, w tym samym Rzymie. Włoski filozof i uczony, Giordano BRUNO, ur. w r. 1548, był zwolennikiem teorii Kopernika i głosił ją publicznie. Władze kościelne postawiły go za to w r. 1600 przed sąd Inkwizycji. Został skazany na śmierć, którą też poniósł przez spalenie żywcem na stosie po uprzednim torturowaniu.

MILIARDY SŁOŃC

W wieku XVII wielkie umysły Huyghensa i Newtona rozwijają myśli Kopernika. Newton formułuje prawo powszechnej grawitacji (ciążenia), które rządzi obrotami ciał niebieskich, podobnie, jak np. — spadaniem jabłka z drzewa.

W miarę powstawania coraz lepszych narzędzi badawczych (teleskopów), mały świat kopernikański zaczyna gwałtownie rosnąć.

W r. 1838, astronom Bessel w Niemczech wymierza odległość pierwszej gwiazdy stałej (Nr 61 w konstelacji Łabędzia). W tym samym roku Henderson w południowej Afryce znajduje odległość najbliższej gwiazdy *). wynosi ona około 4 lat świetlnych, czyli około 40 bilionów kilometrów!

Okazuje się w dalszym ciągu badań, że takich słońc, jak nasze — układ Drogi Mlecznej (Galaktyka) ma sto miliardów!

E. Białoborski

Mikołaj Kopernik.

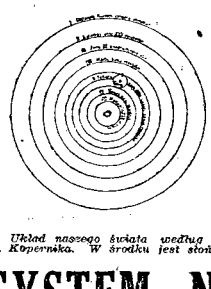

Układ naszego świata według M. Kopernika. W środku jest słońce.

Timiriaziew — Miczurin — Łysienko

zmieniają przyrodę swego kraju

Wiedza daje człowiekowi możność poznania prawa rządzących przyrodą. Znajomość ich nie jest celem samym w sobie. Nie może też stać się przedmiotem zysków dla poszczególnych osób.

Obowiązkiem ludzi prawdziwej wiedzy jest prowadzenie ściśle naukowych badań, wiodących do poznania prawd i praw przyrody, oraz — spożytkowanie zdobytych wiadomości dla poprawienia warunków bytowania człowieka na ziemi.

Tak właśnie pojmowali obowiązki uczonego rewolucyjni demokraci ubiegłego stulecia w Rosji: Bieliński, Czernyszewski i inni. Takie również zadanie postawili sobie w XX w. wybitni przyrodnicy radzieccy: K. A. Timiriaziew, I. W. Miczurin i T. D. Łysienko.

Wszystkich trzech ożywia wspólna idea: oddać swą wiedzę na usługi kraju i przyczynić się do rozwoju jego gospodarki rolnej przez zastosowanie nowych agrotechnicznych systemów pracy, przemianę samej natury wielu roślin i ulepszenie ich zalet.

PRACOWAĆ DLA NAUKI, PISAĆ DLA LUDU

K.A. Timiriaziew (1843—1920), jako przyrodnik, był specjalistą fizjologii roślin. Umysł otwarty i żywy, natura entuzjasty, młody Timiriaziew broni publicznie w pismach tez darwinizmu, mając zaledwie 21 lat. Pozostanie też przez całe życie gorącym zwolennikiem tego kierunku, który w naturalny sposób tłumaczy powstanie świata organicznego na ziemi i ustala prawa, rządzące życiem roślin i zwierząt.

To zrozumienie praw naturalnych, jako podstawy wszelkiego postępu w rolnictwie, chciał Timiriaziew, twórca teorii o kosmicznej roli rośliny i autor dziś jeszcze ciekawego dzieła: „Życie rośliny" — wszczepić tym, którzy ukochali pracę na roli. W myśl hasła: „pracować dla nauki i pisać dla ludu", prof. akad. Timiriaziew pozostanie popularyzatorem wiedzy przyrodniczej przez całe swe życie.

ZMUSIĆ PRZYRODĘ DO POŻĄDANYCH ZMIAN

Prawie równocześnie z nim rozpoczął swe prace I. W. Miczurin (1855—1935), wielki uczony i ogrodnik — czarodziej o światowej sławie. W młodości, jako skromny urzędnik na małej prowincjonalnej stacyjce kolejowej sprowadzał za ciężko zarabiane pieniądze potrzebne dla doświadczeń kosztowne rośliny z zagranicy.

Samouk, początkowo wiedziony w swych pracach raczej genialną intuicją i praktyką, aniżeli teorią, Miczurin jest typem nowatora, przekształcającego dzięki zdobytej wiedzy i za pomocą ustalonych przez siebie systemów przyrodzone oblicze własnego kraju.

Nie zadowala go naturalna ewolucja przyrody. Pragnie ją przyspieszyć, podporządkować wiedzy i woli człowieka. Posługuje się w tym celu wypróbowanymi przez siebie środkami: selekcją, aklimatyzacją i krzyżowaniem odmiennych gatunków bliskich sobie odmian oraz — sposobem tzw. wegeta tywnej hybrydyzacji.

W rezultacie powstają nowe gatunki. Południowe rośliny wędrują na północ. Udaje się aklimatyzacja i uprawa nieużytecznych przed tym dla człowieka roślin.

Wyniki, otrzymane w hodowlach przez Miczurina, uwydatniły kształtującą rolę środowiska i dowiodły możliwości przekazywania cech nabytych dalszym pokoleniom.

STADIALNA TEORIA ROZWOJU ROŚLIN

Pogląd ten, przyjęty w materialistycznej szkole biologii radzieckiej, potwierdziły prace akademika T. D. Łysienki, ucznia Miczurina. Stosunkowo młody uczony (ur. 1898 r.) opracował tzw. stadialną teorię rozwoju roślin, według której znajomość warunków, potrzebnych dla każdego stadium rozwojowego, pozwala człowiekowi wpływać na naturę rośliny, na jej cechy dziedziczne, zależnie od otoczenia i systemu hodowli.

Poglądy swoje Łysienko wyłożył w książce, wydanej w 1943 r. pod tytułem: „O dziedziczności i jej zmienności", w której nawiązuje do poglądów Timiriaziewa i Miczurina.

Dzięki osiągnięciom tych trzech uczonych, zastosowanym w rolnictwie, oblicze roślinne Zw. Radzieckiego doznało zasadniczej zmiany.

Mówią o tym wyraźnie plantacje herbaty, eukaliptusów i innych podzwrotnikowych roślin, założone na Kaukazie i wyżej na północ od niego.

Mówią same za siebie nowowyhodowane gatunki owoców i dwukrotne w roku zbiory kartofli na południu kraju; pszenicą, rosnąca na mroźnej Syberii bawełna na Ukrainie; prace zalesiania stepów i otrzymywane ostatnio rekordy wydajności z uprawnej ziemi.

Z. Laryan

Rysunek ten plastycznie uwydatnia wynik stosowania teorii stadialnej Łysienki: z lewej — wydajność kartofli w pld. okręgach ZSRR, sadzonych na wiosnę; z prawej — sadzonych latem.

LEKARZ RADZI

O BÓLACH BRZUCHA

Powszechnie panuje przekonanie, że bóle brzucha to elementy błahe, a nawet niepozbawione cienia trywialności. Tymczasem ból ten często bywa sygnałem niebezpiecznego schorzenia, a zlekceważenie go już niejednokrotnie stało się przyczyną ciężkich powikłań, a nawet śmierci.

Dlatego każdy powinien wiedzieć, jakie rodzaje bóle brzucha wymagają natychmiastowej pomocy lekarskiej, jak należy postępować przy ich wystąpieniu, i — co jest może najważniejsze — czego należy unikać.

Oto kilka ciężkich schorzeń, których głównym objawem są bóle brzucha: wrzód żołądka i dwunastnicy, zapalenie woreczka żółciowego, zapalenie wyrostka robaczkowego jelita ślepego. Silne bóle brzucha występują także przy wszelkich sprawach, utrudniających przechodzenie kupki pokarmowej przez jelita (skręcenie jelit, zadzierzgnięcie itp.). Ból brzucha może się też pojawiać przy niektórych chorobach serca (dusznica bolesna) i nerek.

W chorobie wrzodowej ostre bóle usadawiają się w nadbrzuszu, w tzw. popularnie „dołku". Zazwyczaj mają one charakter gniecenia, zjawiają się w pół do 1 i pół godziny po spożyciu posiłku. Niebezpieczeństwu zwiastują nagłe silne bóle, które chorzy przyrównują do uderzenia sztyletem. Taki nagły ból wskazuje na przebicie się wrzodu, na przedziurawienie ściany żołądka.

Sam taki wymaga natychmiastowego zabiegu operacyjnego. Przy podejrzeniu na przebicie wrzodu żołądka czy dwunastnicy należy chorego ułożyć jak najwygodniej, nie wolno mu podawać żadnego pokarmu, napoju, nawet lekarstwa doustnie, ani też stosować ciepłych okładów na brzuch. Objawem pomocniczym, ułatwiającym rozpoznanie, jest stwardnienie brzucha, które staje się czasem tak twarde, jak drewniana deska.

Przy zapaleniu woreczka żółciowego bóle usadawiają się najczęściej w górnej prawej części brzucha, tuż pod zebrami i mają charakter bólów napadowych, kurczowych. Towarzyszą im często wymioty żółcią, które nie przynoszą ulgi.

Napad kolki żółciowej nie wymaga zazwyczaj natychmiastowej interwencji chirurgicznej — ustępuje często po zastosowaniu gorących lub ciepłych okładów i po podaniu środków przeciwbólowych i przeciwskurczowych. Należy jednak stanowczo przestrzec przed domowym leczeniem tej choroby, przed stosowaniem jakichkolwiek środków przed zasięgnięciem porady lekarskiej. Odróżnienie bólowem, czy ból pochodzi z woreczka żółciowego, czy z wyrostka robaczkowego, jest dość trudne, a przy tym ostatnim schorzeniu stosowanie ciepła i leków przeciwbólowych może pociągnąć najtalniejsze skutki.

O zapaleniu wyrostka robaczkowego pisaliśmy przed kilkoma tygodniami. Przypomnimy tu najważniejsze objawy tego schorzenia. Ból umiejscowiają się w dolnej prawej części brzucha, chociaż mogą pojawiać się i wyżej. Ból bywa bardzo silny, mogą przy nim wystąpić wymioty. Przy obmacywaniu brzucha stwierdza się jego stwardnienie i wzdęcia. Szczególnie, gdy nastąpiło przebicie wyrostka do otrzewnej, brzuch staje się twardy, jak deska. Jest to już sygnałem do natychmiastowej operacji.

Przy ostrym zapaleniu wyrostka robaczkowego nie wolno stosować ciepłych okładów, podawania środków przeciwbólowych, czy zwłaszcza przeczyszczających.

Przy bólach brzucha, pochodzących z nieszczytności, brzuch jest miękki, same bóle mają charakter przejściowy, nie są zazwyczaj zbyt silne. Wymioty lub biegunka przynoszą zazwyczaj ulgę.

Jeżeli jednak tego rodzaju bólom towarzyszy upadek czynności serca, bladość, osłabienie tętna, należy, nie zwlekając, zawezwać lekarza.

(lekarz).

ODPOWIEDZI LEKARZA

Niepocieszony z Warszawy. Pisze Pan o swoich dolegliwościach w sposób bardzo ogólnikowy. Nie rozumiem, w jakim celu stosował Pan zimne kąpiele. Ani kąpiele, ani przyjmowane lekarstwo nie wpłynęły na wystąpienie dolegliwości, które najprawdopodobniej zależne są od ogólnego osłabienia nerwowego. Nie znając szczegółów cierpienia, nie mogę podać żadnego leczenia.

SYSTEM NIEZALEŻNEJ KLATKI

Narodziny nowej techniki w filmie

Zdarzają się momenty rewolucyjne, w których wszystkie dotychczasowe, w których wszystkie dotychczasowe założenia zostają jednym wynalazkiem przeistoczone, a technika filmowa zmuszona jest do całkowitej zmiany swojej linii, do przestawienia się i do pracy w innym kierunku.

Taką rewolucją był wynalazek filmu dźwiękowego oraz wynalazek filmu barwnego. Dziś jesteśmy świadkami narodzin nowej rewolucji, mianowicie: systemu niezależnej klatki.

Zdjęcia filmowe są bardzo kosztowne ze względu na konieczność budowy wielkich i skomplikowanych dekoracji.

Przy filmach historycznych, przedstawiających sceny z okresów starożytności lub średniowiecza, trzeba było budować wielkie kompleksy gmachów systemem dekoracyjnym, wiernie naśladujące autentyzm środowiska. Ale nawet przy filmach współczesnych należało budować dekoracje np. piramid egipskich, gdyż jeszcze kosztowniejsze byłoby przenoszenie całej ekipy filmowej na miejsce, aby nakręcić kilka scen na tle piramid.

System niezależnej klatki zmienia gruntownie technikę dekoracyjną, umożliwia bowiem nakręcanie niemal wszystkich zdjęć w studio.

POŁAWIACZE TŁA

System ten polega na uprzednim zdjęciu obiektów, które mają stanowić tło dekoracyjne. Historyczne budynki, ruchliwa ulica, las podczas wichury, burza na morzu — wszystko to zostaje niejako „z góry" zdjęte przez specjalnych operatorów, „poławiaczy tła", zgodnie ze wskazówkami reżysera, a następnie przygotowane i zmagazynowane w filmotece. A często — potrzebne zdjęcia tła można sprowadzić z zagranicy, oszczędzając pracy i kosztów. Wystarczy krótki list:

„przyślijcie nam 200 m piramid", „przyślijcie nam dworzec lotniczy w Moskwie", „przyślijcie Notre Dame de Paris"...

I już mamy naświetlone na filmie wszystkie potrzebne dekoracje.

Gdy realizatorzy mają już odpowiednią ilość nakręconego (uprzednio, np. burza itp.) lub sprowadzonego z zagranicy tła, przystępują nowym systemem do zdjęć akcji filmowej.

Studio będzie wyglądało przy tym systemie następująco:

długa sala; w środku wielki ekran kinowy takiej wielkości, jakiej powinny być dekoracje; za ekranem aparat projekcyjny, który od tyłu wyświetla na ekran potrzebne tło. Ekran jest wykonany z materiału półprzezroczystego. Przed ekranem odgrywana jest scena, którą zdejmuje się z przodu. Oświetlenie sceny musi być tak dobrane, żeby blaskiem swoim nie stłumiło filmu (tła) na ekranie. W rezultacie— nikt nie ma wątpliwości, że obraz jest naświetlony na tle prawdziwych obiektów.

PRACA JEST SKOMPLIKOWANA

Jest to — oczywiście — tylko schematyczna charakterystyka tego rewelacyjnego systemu. Faktyczna praca jest o wiele bardziej skomplikowana. Stosujemy nieraz nie jeden, a kilka ekranów i wobec tego musimy instalować kilka aparatów projekcyjnych. Nie zawsze dekoracje znajdują się na jednej odległości od aparatu do zdjęć, często muszą być ustawione pod różnymi kątami.

Jednak doszliśmy w tej nowej technice do tego, że nawet widoczne na zdjęciu trzy ściany stylowej sali zamkowej — to trzy wielkie ekrany, na które od tyłu rzucone są obrazy przed stawiające obicie tych ścian, szafy biblioteczne, obrazy itd.

Oczywiście, jeżeli mamy do czynienia z tłem nieruchomym — nie potrzebujemy nakręcać go na film, — wystarczy pojedyncze zdjęcie i wykonane z niego przezrocze. Natomiast tło w ruchu musi być „nagrane" na film. Możemy również rzucać na jeden ekran tło z dwóch aparatów projekcyjnych: oddzielnie budynek, oddzielnie padający deszcz. Możliwości kombinacji są nieograniczone.

Z podobnym systemem spotykaliśmy się już dawniej niejednokrotnie. Znane nam są np. sceny, zdejmowane w przedziale kolejowym, za którego oknami przesuwa się krajobraz. Otóż ten przesuwający się krajobraz został uprzednio zdjęty z okna wagonu i oddzielnie rzucony na ekran w studio, jako tło.

LEPIEJ — SZYBCIEJ — TANIEJ

Przy systemie niezależnej klatki zmiana tła (dekoracji), nawet przy ustawianiu ekranów pod specjalnymi kątami, nie trwa dłużej, niż kilkanaście minut, a zdjęcia mogą następować po sobie z przerwą nie dni, lecz minut. Wielka „fabryka" filmów, jaką jest atelier filmowe będzie pracowała — dzięki zastosowaniu tego nowego systemu — wielokroć wydatniej.

Nie zapominajmy również, że ten nowy system produkcji przynosi kolosalne oszczędności pieniężne.

Oczywiście, system ten nie eliminuje całkowicie dekoracji i rekwizytów. Ekrany, na które rzucone są tła dekoracji, muszą być uzupełnione od przodu przystawkami dekoracyjnymi. Na reprodukowanym np. przez nas zdjęciu para aktorów siedzi na balustradzie. Otóż, ta „balustrada i mur z prawej i lewej strony — to dekoracje. Ale to są tylko dekoracje. Ale tło w tym — to zdjęcia, rzucone na ekran.

Widzimy na drugim planie, a więc: miasto, rzeka, góry i niebo, to zdjęcia rzucone na ekran.

Opisanej przez nas rewolucji w technice filmowej publiczność w kinie zupełnie nie zauważy.

„Zauważą ją" natomiast bardzo dobrze realizatorzy, którzy tym sposobem będą mogli produkować filmy lepiej, szybciej i taniej.

Wiktor Ostrowski

Sala w studio filmowym: w środku — wielki ekran kinowy takiej wielkości, jakiej powinny być dekoracje. Za ekranem — aparat projekcyjny, który od tyłu rzuca na ekran potrzebne tło. Ekran jest wykonany z materiału półprzezroczystego. Przed ekranem rozgrywa się scena, którą kino-operator zdejmuje z przodu.

Foto A. Rank

Balustrada i mur (z prawej i lewej strony) — to dekoracje. Ale to są tylko — to zdjęcia, rzucone na ekran.

Nie zostawimy szkół bez pomocy

Trzeba jeszcze uzupełnić braki w sprzęcie i pomocach naukowych

Stan szkół częstochowskich z r. 1945, zupełnie zniszczonych i zdemontowanych w czasie wojny, należy już do przeszłości. Od tego czasu wiele się zmieniło na lepsze, dzięki dużym sumom wydanym przez Zarząd Miejski i Komitet Pomocy Szkołom na uzupełnienie sprzętu i pomocy naukowych. Ale potrzeby szkół miejscowych są jeszcze duże, tym bardziej, że szkolnictwo nasze stale się rozrasta.

Szkołom częstochowskim brak jeszcze 268 ławek, 68 szaf, 90 krzeseł, 17 tablic, 68 stolików, 69 stołów, 90 wieszaków itp. Zdewastowane wojną liczne pracownie naukowe, gabinety fizyko-chemiczne, przyrodnicze, sale gimnastyczne i inne. Potrzeba uzupełnienia sprzętu sportowego, pomocy naukowych oraz urządzeń radiofonizacyjnych, wymaga wkładu ponad 6 milionów zł, nie licząc wydatków na inne cele.

Zarząd Miejski przeznacza na ten cel w budżecie bieżącym 1.800.000 zł na pomoce i inne potrzeby szkolnictwa i 1.525.000 zł. Jest to kwota stanowcza za mała na pokrycie wszystkich bieżących potrzeb szkolnictwa. Toteż podobnie jak w latach ubiegłych przyjść musi z pomocą społeczeństwo naszego miasta przez wpłacenie ofiar na daninę szkolną, wedle wezwań płatniczych.

W ubiegłym roku wpłynęło z daniny ponad 8 milionów zł, w roku bieżącym około 800.000 zł. Nie należy więc swiekać z wpłaceniem daniny na rzecz Komitetu Pomocy Szkołom, tym bardziej, że ustalono jej wysokość wedle możliwości płatniczych wszystkich obywateli.

W sprawie pomocy szkołom odbyło się pod przewodnictwem przew. MRN ob. Kucheńskiego zebranie Komitetu, które rozważyło poruszane wyżej zagadnienia oraz przedyskutowało sposób rozdysponowania 1,100.000 zł, jakie Komitet posiada na swym koncie.

Postanowiono z tej kwoty wypłacić kierownictwu szkoły Nr 23 dla dzieci opóźnionych w rozwoju 50.000 zł na zakup pantofli dla dzieci, 500.000 zł wpłacić jako zadatek na zakup ławek skolnych, z tym, że suma ta po osiągnięciu dalszych wpływów, podniesiona zostanie do kwoty 1.800.000 zł, 500.000 zł przeznaczono na zakup przyrządów i urządzenia dla pracowni fizyko-chemicznej szkoły rozwojowej na Ostatnim Groszu.

Najbardziej potrzebują wymiany i uzupełnienia sprzętu Szkoła Nr 19 na Rakowie, która ma urządzenia sprzed 35 lat, zmuszające dzieci do siedzenia w niewygodnej pozycji oraz szkoła Nr 24 na Piaskach, a także częściowo szkoła Nr 20.

Na zakończenie zebrania do Obywatelskiego Komitetu Pomocy Szkołom dokooptowano prezydenta miasta Kucharzewskiego oraz naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury Gładysza.

Społeczeństwo częstochowskie po zapoznaniu się z potrzebami szkolnictwa częstochowskiego, niewątpliwie pośpieszy z pomocą, tym bardziej, że pomoc ta przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży naszego miasta.

Apelujemy do opieszałych, którzy zalegają z opłatą daniny za rok ubiegły i bieżący, aby spełnili swój obowiązek i nie zapominali o tym, że pomagając szkołom, pomagają własnym dzieciom.

Chodzić jest łatwo, ale...

Nie zawsze potrafimy stosować się do przepisów ruchu ulicznego. Na skrzyżowaniu II Alei i Alei Wolności od dłuższego czasu prowadzona jest nauka prawidłowego przechodzenia przez ulice.

Nowy rekord murarski Kielecczyzny padł w Częstochowie

Wczoraj komunikowaliśmy, że trójka murarska Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr. 4 w składzie: A. Palutkiewicz, S. Kusiak i St.Telega przystąpiła do pracy przy wznoszeniu nowych magazynów C. Z. P. W. Nr. 11 systemem trójkowym.

Chociaż pracujący murarze nie mieli zbyt wielkiej wprawy przy pracy nowym sposobem, bo prócz prób w dniu poprzednim dotychczas nigdy jeszcze nie pracowali zespołowo, udało im się po ośmiu godzinach pracy osiągnąć wynik złożenia 19.415 cegieł, co stanowi nowy rekord Kielecczyzny.

Zespół Franeckiego ustalił dnia 18 bm. wynik 18.636 sztuk cegieł, obecnie rekord ten już wynosi 19.415 cegieł, układając 53.72 mtr. sześc. muru.

Murarze częstochowscy zapowiedzieli, że będą starać się o uzyskanie jeszcze lepszych wyników.

O zaszczytnym tytule pierwszeństwa w Polsce i zdobyciu honorowego sztandaru PDT zadecydowało... 180 minut

Nikt się oczywiście nie spodziewał, że tych 180 minut, t. j. zaledwie trzy godziny, zadecyduje o zaszczytnym wyróżnieniu Powszechnego Domu Towarowego w Częstochowie, który pierwszy w Polsce wykonał roczny plan obrotów. Tak się jednak stało i częstochowski PDT uzyskał miano przodującej placówki, zdobywając zarazem sztandar honorowy.

Cała historia zaczęła się w czasie tegorocznych Międzynarodowych Targów w Poznaniu, w czasie których odbył się ogólnopolski zjazd dyrektorów PDT. Na zjeździe uchwalono, że Powszechne Domy Towarowe ukończą roczny plan obrotów do dnia 15 listopada.

Gdy uchwała ta dotarła do Częstochowy, powstała wśród pracowników tutejszego PDT pewnego rodzaju konsternacja. Czy będzie możliwe wykonanie planu w skróconym terminie, wobec szeregu nasuwających się trudności. Wówczas inicjatywę przyjęła w swoje ręce podstawowa organizacja PZPR. Aby przełamać nasuwające się wątpliwości, wystąpiła ze śmiałym wnioskiem: — ukończymy roczny plan obrotów przed 15 listopada.

Cały personel PDT wziął się solidnie do pracy. Akcja współzawodnictwa rozwijała się coraz lepiej, osiągano coraz lepsze wyniki. Wreszcie w dniu 8 października br. roczny plan obrotów w sumie 647 milionów zł. został osiągnięty o godz. 11-tej przed południem. Drogą telegraficzną zawiadomiono o tym Naczelną Dyrekcję PDT. W tym samym dniu roczny plan obrotów osiągnął PDT przy ul. Puławskiej w Warszawie, ale o trzy godziny później od częstochowskiego Domu Towarowego, co zadecydowało na korzyść tego ostatniego.

Częstochowski Powszechny Dom Towarowy otrzymał zaszczytne miano przodującego w Polsce i zdobył honorowy sztandar. Pracownicy PDT otrzymają premie pieniężne, a do końca br. zostanie rozprowadzonych ponad plan towarów za 210 milionów zł.

Na marginesie tych osiągnięć częstochowskiej placówki PDT, która niewątpliwie cała Częstochowa przyjęła z uznaniem, chcemy wyrazić życzenie by tutejszy PDT stał się placówką przodującą w każdej dziedzinie, a więc tak pod względem uprzejmości personelu w stosunku do klientów jak też rozwoju swych sklepów, a więc jak najszybszej realizacji budowy własnego gmachu.

Jeżeli personel PDT potrafił dołożyć starań i wysiłków w realizacji swych zobowiązań, to niewątpliwie kierownictwo PDT nie zaniedba niczego w sprawie rozbudowy swej placówki w Częstochowie.

Tego oczekuje od PDT społeczeństwo naszego miasta.

Coraz lepsze wyniki osiągają murarze częstochowscy

Jak już pisaliśmy, współzawodnictwo w częstochowskich fabrykach włókienniczych przybiera inny charakter. Oprócz dążenia do uzyskania jak największej ilościowo produkcji, rozpoczęła się walka o jakość towaru.

Ostatnio walka o „extra" i „prima" zamieniła się w „Częstochowiance" w walkę o „extra primę", to jest o najlepszy jakościowo towar.

Pierwsze miesiące walki o „extra primę" przy równoczesnym przekroczeniu normy ilościowej, dały nieoczekiwane wyniki. Według ostatnich obliczeń pierwsze miejsce w fabryce PZ PB zajęła Ewa Piwoń, wykonując 124 proc. normy ilościowej z czego 96 proc. samej „extra-primy". Drugie miejsce zajęła Helena Kasprzak, osiągając 117 proc. normy przy 95 proc. „extra primy". Trzecie miejsce przypadło Józefie Oczepie, która wykonała 106 proc. normy, cały towar w 100 proc. sama „extra prima".

Wymienione przodownice otrzymają nagrody. Ewa Piwoń — obuwie wykonane na obstalunek, wg. jej życzenia, przez spółdzielnię szewców i cholewkarzy. Będzie to nagroda Związków Zawodowych. Drugą nagrodę ufunduje Rada Zakładowa „Częstochowianki", a trzecią dyrekcja.

Ile należy płacić za usługi Pogotowia Ratunkowego PCK

Czyniąc zadość prośbie naszych czytelników, którzy niejednokrotnie zapytywali redakcję ile należy płacić za usługi Pogotowia Ratunkowego, zwróciliśmy się w tej sprawie do PCK, które udzieliło nam następujących wyjaśnień.

Otóż w myśl zarządzenia Ministerstwa Zdrowia z dnia 23 sierpnia 1949 r. wysokość opłat pobieranych przez Stację Pogotowia Ratunkowego PCK w Częstochowie wynosi; za użycie karetki sanitarnej w granicach miasta zł 700, za użycie karetki sanitarnej poza granicami miasta 100 zł za każdy kilometr przebytej drogi.

Udzielenie przez lekarza pierwszej pomocy na miejscu wypadku 300 zł, a udzielenie pierwszej pomocy w ambulatorium Stacji — zł 200.

W wypadku, gdy świadczenia udzielone choremu przekraczają zakres pierwszej pomocy, pobiera się odpowiednie opłaty, ustalone za świadczenia udzielane przez ośrodki zdrowia.

Służba Polsce szkoli kontrolerów sanitarnych

Komenda Miejska P.O. „Służba Polsce" w Częstochowie przystąpiła do werbunku kandydatów na jednoroczny kurs instruktorów sanitarnych.

Kurs obejmie 6 miesięcy szkolenia teoretycznego i 6 miesięcy praktyki w brygadach. Słuchacze przyjęci na kurs, otrzymają całkowite utrzymanie wraz z zakwaterowaniem, umundurowaniem i uposażeniem junaków SP.

W czasie praktyki w brygadach, absolwenci kursu otrzymają 1.500 zł miesięcznie. Ukończenie tego kursu zapewni pracę w cywilnej służbie zdrowia w charakterze kontrolerów sanitarnych i da możność dalszego szkolenia się chętnym.

Informacji w sprawie kursu udziela Komenda Miejska SP.

Zaznaczyć należy, że w akcji kursów przygotowujących młodzież do zawodu, częstochowski ośrodek Służby Polsce wykazuje dużo inicjatywy.

Remont domów robotniczych w Myszkowie

Myszków otrzymał fundusze w wysokości 4.300.000 zł na remont domów robotniczych. Rady Zakładowe przeznaczyły już domy swych pracowników do remontu, a specjalna Komisja zbadała te domy, orzekając, co należy w nich zrobić, by za uzyskaną kwotę wykonać w nich remont.

Po zbadaniu stanu mieszkań, okazało się, że warunki mieszkaniowe robotników były wprost katastrofalne.

Przekazanie bloku mieszkalnego robotnikom huty »Częstochowa«

Dzisiaj o godz. 10-tej w Domu Kultury na Rakowie odbędzie się uroczystość przekazania I bloku-osiedla robotniczego hucie „Częstochowa". — Przekazania dokonają przedstawiciele dyrekcji Zakładu Osiedli Robotniczych.

W nowym bloku wybudowanym przez PBP oddział nr. 4, znajdą pomieszczenie przodujący robotnicy huty „Częstochowa". W bloku tym znajduje się ogółem 27 mieszkań nowoczesnych, z których każde wyposażone jest w łazienkę.

Oddawany do użytku blok został wykonany w stanie surowym jeszcze w grudniu ub. roku. W roku bieżącym PBP prowadziło prace wykończeniowe wspomnianego bloku.

Do końca listopada PBP odda do użytku robotników huty „Częstochowa" dalsze dwa bloki. Czwarty blok przekazany będzie robotnikom w połowie grudnia. (kra)

Dzisiejsze Marsze Jesienne

Przypadające na dzisiaj Marsze Jesienne odbędą się pod hasłem przyjaźni polsko-radzieckiej, toteż wszyscy uczestnicy otrzymają od TPPR dyplomy pamiątkowe, niezależnie od zaświadczeń od Odznaki Sprawności Fizycznej.

Zbiórka zawodników wyznaczona została na boisku miejskim na godz. 9-tą, po czym nastąpi wymarsz na Plac Stalina na godz. 9.30. Po przemówieniach przedstawicieli władz, partyj, ZMP i władz sportowych zawodnicy odbędą defiladę, a o godz. 10-tej nastąpi start do Marszów Jesiennych.

Warto przypomnieć, że w r. ub. startowało w Marszach Jesiennych 4610 zawodników z Częstochowy oraz 5.205 z powiatu, a ilość zespołów wyniosła w mieście 592, a w powiecie 627. Organizatorzy tegorocznych Marszów zapowiadają pobicie zeszłorocznych rekordów.

W jednej rundzie

SUKCES OGNIWA (KRZEPICE)

Jedenastka Ogniwa Krzepice rozegrała mecz ze Związkowcem (Wieluń), uzyskując wynik remisowy 3:3 (1:3), który jest sukcesem dla krzepiczan.

MECZ BOKSERSKI.

O godz. 19-ej na sali fabr. Warta, Narutowicza 45, odbędzie się dzisiaj, t. j. w niedzielę, 23 bm., mistrzowski mecz bokserski Stal (Raków) — Włókniarz. Przypadający na dzisiaj mecz Związkowiec — Skra został odwołany i odbędzie się w innym terminie. W Kielcach Gwardia walczy z Ludwikowem.

PIŁKARZE WALCZĄ O MISTRZOSTWO

Dzisiaj, w niedzielę, 23 bm., o godz. 14.30 rozegrany zostanie na boisku miejskim piłkarski mecz o mistrzostwo A-klasy pomiędzy Stalą — Elektrodynem, a Kolejarzem. W Radomsku Związkowiec gra ze Stalą (Radomsko), a w Wieluniu Gwardia spotka się ze Związkowcem (Radomsko).

Dzień Częstochowy

KSIĄŻKI LEŻĄ NA ULICY

Dzisiaj z okazji pięciolecia istnienia Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik", odbędzie się w naszym mieście loteria książkowa zorganizowana przez miejscową księgarnię „Czytelnika". Co trzeci los wygrywa, a wśród wygranych są również komplety dzieł Mickiewicza. Kiosk loteryjny mieści się w II Alei przed księgarnią.

NA T.P.D.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w naszym mieście urządza dzisiaj zbiórkę uliczną w ramach „Miesiąca Propagandy TPD".

URZĄD KWATERUNKOWY W NOWEJ SIEDZIBIE

Urząd Kwaterunkowy przeprowadził się z ul. Kilińskiego do lokalu w budynku Zarządu Miejskiego przy ul. Dąbrowskiego 7, II piętro.

DODATKOWY TERMIN REJESTRACJI

Jak nas informuje Izba Przemysłowo-Handlowa, z polecenia centralnych władz termin rejestracji przedsiębiorstw prywatnego przemysłu, handlu i usług został przedłużony do dnia 31 października.

16.000 NA CEL SPOŁECZNY

Cech Szewców i Cholewkarzy w naszym mieście, z okazji święta swoich patronów przekazał na cel społeczny 16.000 zł., z czego 4.000 na TPD, 4.000 na Dom Dziecka w Olsztynie, 4.000 na sieroty po b. Uczestnikach Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz 4.000 zł. na Sierociniec ks. Wróblewskiego.

KURS EKSTERNICZY

W średniej Szkole Zawodowej nr 1 rozpocznie się w dniu 3 listopada b.r. ośmiotygodniowy kurs eksterniczy, którego ukończenie uprawni kandydata do złożenia egzaminu czeladniczego. Wykłady będą się odbywać wieczorem, od godz. 17-ej. Dodatkowe zapisy przyjmuje sekretariat szkoły od 8—18-ej.

WIELKA LOTERIA NA S.F.O.S.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej odbędzie się na terenie Wystawy Rolniczo-Gospodarczej wielka loteria fantowa, urządzona przez Komitet Odbudowy Warszawy. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na SFOS. Wartość fantów przekracza pół miliona złotych.

CO i GDZIE?

TEATRY

Teatr Wielki — „Pan Damazy", godzina 19.30.

Teatr Kameralny — „Dom kobiet", godzina 19.30.

Teatr Powszechny — w Tomaszowie Mazowieckim — „Szczygli zaułek", godzina 16-ta i 19-ta.

KINA

Wolność — „Opowieść o prawdziwym człowieku".

Tęcza — „Opowieść o prawdziwym człowieku".

Bałtyk — „Złoty róg".

* * *

Fotoplastikon — Sumatra — egzotyczna wyspa mórz południowych.

TELEFONY

Komenda Miasta M. O. 10-65.

Pogotowie Ratunkowe 22-45.

Straż Pożarna 22-22.

DYŻURY APTEK

„Śląska", ul. Żymierskiego nr. 4.

„Staromiejska", Stary Rynek nr. 30.

Nowa umowa zbiorowa dla dozorców domowych

Między Związkiem Zawodowym Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej a Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości i Zarządem Miejskim została zawarta nowa umowa zbiorowa dla dozorców domowych w naszym mieście.

W punktach dotyczących wynagrodzenia dozorców ustalono, że płace dozorców domowych składają się z wynagrodzenia dotychczasowego, płaconego przez właścicieli nieruchomości, z wpływów, jakie na cel uposażenia dozorcy domowego wpłacają lokatorzy od izby mieszkalnej, nie mniej jednak od 30 zł miesięcznie, z wpływów od lokali handlowych i przemysłowych w I i II strefie zł 500, a w III strefie zł 300 — niezależnie od posiadanych izb, od lokali rzemieślniczych zł 300 — niezależnie od posiadanych izb oraz od lokali biurowych nie posiadających świadectw czy kart rejestracyjnych zł 50 od izby.

Za wpłaty przewidziane układem zbiorowym odpowiada właściciel nieruchomości, przy czym jeżeli nie wytoczy pozwu przeciwko użytnikownikowi lokalu w terminie ustawowym, przypadające sumy wpłaca z własnych funduszów. Pracodawca jest zobowiązany wpłacać do Ubezpieczalni Społecznej 8 proc. od brutto zarobków dozorców na Akcję Socjalną i pokrywać w razie wyjazdu na urlop 50 proc. ceny biletu kolejowego.

Dokładny tekst umowy zbiorowej znajduje się do wglądu dla osób zainteresowanych w II Oddziale Zw. Zaw. Prac. Samorządowych — ul. Kilińskiego 16.

Dwieście proc. normy w Liceum Mechanicznym

Koło Szkolne ZMP i junacy Hufca SP Nr 3 przy Liceum Mechanicznym, w ramach powziętych z okazji Dnia Pokoju zobowiązań, postanowili wzmóc swą pracę na każdym odcinku życia szkolnego i w ramach prac dorywczych.

Już w bieżącym miesiącu hufiec SP Nr 3 osiągnął 121,2 proc. normy przy pracach na strzelnicy i przy pracach kreślarskich. 486 junaków przepracowało 589 junakodniówek, pod kierownictwem nauczyciela WF i SP ppor. M. Gordona.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyła grupa 32 junaków ZMP-owców i SP-owców, która osiągnęła w dniu 15 b.m. w pracach kreślarskich 200 proc. normy.

Są to: A. Bednarczyk, H. Baumert, I. Dębski, H. Czarnecki, R. Kubski, A. Kowczyk, B. Klysiński, Sz. Kurowski, Z. Kupczyk, M. Kozak, J. Kucia, A. Michalski; T. Niedostatkiewicz, J. Nędza, R. Naporowski, J. Nowak, S. Jaromczuk, W. Polczyński, L. Pychyński, J. Różański, I. J. Różański II, W. Rzepecki, Z. Syguła, S. Ślęzak, T. Stachura, W. Śliwa, S. Wojtusiak, M. Wolski, L. Zabochnicki, J. Zapalski, R. Łapucha, W. Ślęzak.

Czy nabyłeś już CEGIEŁKĘ na Pomnik Wdzięczności

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ukochanej naszej matki

ś. p.

Marianny CIEPLAK

a w szczególności Dyrekcji, Radzie Zakładowej i pracownikom Iskini Juty z P.Z.P.W. Nr. 8 dawniej „Warta" oraz pracownikom z P.Z.P.W. Nr. 8 w Częstochowie i tym, którzy na swych barkach nieśli trumnę na cmentarz na Kule w dniu 18 października 1949 roku, składają najserdeczniejsze podziękowanie

G 3762-1 CÓRKI, SYNOWIE, WNUCZKI, WNUCZĘTA WRAZ Z RODZINĄ.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę najdroższemu naszemu Synowi i Bratu

ś. p.

Marianowi KOŚMIDER

a w szczególności ks. Ferudze, Radzie Zakładowej Fabryki „Warta", Kierownikowi Sojeciemu, Panu Skubale, Panu Wężowskiemu i wszystkim Pracownikom Oddziału Mechanicznego, Koleżankom i Kolegom, Sąsiadom i Znajomym tą drogą składamy serdeczne podziękowanie.

K 3764-1 RODZICE, SIOSTRY I SZWAGIER.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom ukochanej pamięci

z Modzelewskich Stanisławy CZEPLIŃSKIEJ.

a w szczególności Komitetowi Miejskiemu i Powiatowemu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, organizacjom partyjnym i związkowym, Wojsku Polskiemu, organizacjom społecznym kobiecym i Młodzieżowym oraz wszystkim biorącym udział w kondukcie pogrzebowym tą drogą składa serdeczne podziękowanie

3775-1 RODZINA.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

Domy, Wille, Place, Kolonie, Działki ogrodnicze — Warszawa — okolice. — Sprzedaż-Kupno. Koncesjonowane Biuro, Warszawa, Marszałkowska 55 — dwa, Ziółkowski. K. 2763-1

HANDLOWE

Łóżka materacowe, niklowane tanio sprzedam. Wiadomość III Aleja 48, „Foto". 3766-1

Płyty z nagraniem VI Symfonii Czajkowskiego zakupi Dom Wojska Polskiego, Warszawa, Królewska. 31762-1

Sprzedam maszynę dziewiarską Nr. 8. Aleja 1 Pracownia Trykotarska. 3747-0

Sprzedam szafę, łóżko, biurko, wózek dziecinny, jesionkę. Aleja 32 m. 28. 3767-1

B-83704

PRACA ZAOFIAROWANA

Księgowy potrzebny do prywatnego przedsiębiorstwa ze znajomością spraw podatkowych. Oferty z odpisami świadectw do „Życia Częstochowy" pod „Księgowy". 3752-0

Potrzebna dziewczynka do pomocy domowej i handlowej. Chłopickiego 153/159. 3761-1

Potrzebne krawcowe i chałupniczki do szycia bielizny męskiej i pościelowej. Zgłoszenia: Przemysł Konfekcyjny St. Noceń, Częstochowa, ul. Piłsudskiego 31 od godz. 9 do 12. 3758-1

Potrzebne szwaczki zaraz. Częstochowa, Jasnogórska 62. 3759-1

LOKALE

Pokój z kuchnią z wygodami Aleja — zamienię na 2 pokoje parter, dzielnica podjasnogórska. Zgłoszenia: do Biura Ogłoszeń przy „Życiu" pod „58". 3763-0